Nr 81. We Lwowie Piątek dnia 10. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Obecne położenie.

III.

Po ostatnich zajściach w Radzie państwa, poczęły niektóre nasze dzienniki z właściwym polityce nerwów sangwinizmem, występować przeciw dotychczasowej polityce Koła polskiego, jego stanowisku w ustroju parlamentu austrjackiego, ba nawet sojuszowi ze stronnictwami, stanowiącemi obecny związek prawicy.

Bez względu na rzeczywisty stan rzeczy, przeszłość i przyszłość jak niemniej istotne stosunki życia konstytucyjnego w Austrji, oceniono całą politykę Koła polskiego jednym mianownikiem, t. j. bankructwa politycznego.

I tu zdaniem naszem popełniono ten błąd kardynalny, że zatarto zupełnie różnicę, jaka zachodzi pomiędzy polityką zasadniczą a postępowaniem w każdym danym wypadku.

A nadto nie zdano sobie jasno sprawy, czy zachodzi i jest możliwe trafne porównanie stosunków parlamentarnych w Austrji, — wyrażających się walką dążności państwowo-centralistycznych z ideą autonomiczną krajów koronnych, przeciwstawieniem hegemonji jednego szczepu równouprawnieniu wszystkich narodów, — z konstytucyjnem życiem tych państw, w których walka ta występuje w formie boju idei liberalnych z konserwatywnemi, albo monarchicznych z republikańskiemi.

Wyszedłszy z błędnego założenia, doszły oczywiście te pisma do konkluzyi, odpowiadającej temu założeniu. Mianowicie twierdzono, że Koło polskie powinno wystąpić z dotychczasowego sojuszu, łączyć się każdocześnie z tem stronnictwem, które gotowe jest poprzeć jego żądania, a popierać tylko i jedynie ten Rząd, który czyni zadość istotnym potrzebom kraju. Zresztą zaś stać ono powinno na stanowisku ściśle narodowem!

Tej treści katechizm polityczny jest krótki i jasny, piękny i ponętny! Lecz w praktyce życia parlamentarnego czy jest on możliwy do spełnienia i czy zapewnić zdoła rozwój pomyślny i pożądane załatwienie postulatów krajowych?

Że reprezentacja kraju naszego, w ustroju parlamentarnym Austrji, powinna zawsze stać na stanowisku narodowem, temu niechybnie nikt nie przeczy wśród całego narodu naszego, i o to z żadnem pismem polskiem spierać się pono nie potrzeba. Atoli nie należy zapominać o tem, że Delegacja polska, będąc składową częścią reprezentacji parlamentarnej w Austrji, powołaną jest nietylko do zastępowania interesów swego kraju, lecz oraz do współudziału w pracach i postanowieniach dotyczących spraw zarówno ściśle państwowych, jakoteż innych krajów koronnych Owoż zaraz przy tej sposobności zapytujemy tych wszystkich, którzy tak stanowczo występują przeciw obecnemu związkowi Delegacji naszej w Radzie państwa, — czy stanowisko nasze, ściśle narodowe, zbliża nas właśnie do tych, którzy walczą o pełne uznanie praw narodowych, opartych na przeszłości historycznej, czy też może każe nam iść ręka w rękę z tymi, którzy prawom tym przeczą, uważając Austrję jako państwo, w którem każdy powinien i musi być Niemcem?

I nietylko na polu narodowem, lecz na każdem innem, administracyjnem czy ekonomicznem, socjalnem lub politycznem interesa nasze stokroć więcej zbliżają się do dążeń dzisiejszej prawicy, niż każdego innego stronnictwa w Radzie państwa. Na to powiedzą nam niektóre pisma krajowe, występując przeciw dzisiejszemu sojuszowi prawicy: „My nie żądamy związku Delegacji polskiej z stronnictwem Herbsta i Plenera a chociażby i Coroniniego, lecz domagamy się polityki niezawisłej od jakichkolwiek związków — zatem polityki wolnej ręki“.

W teorji brzmi to ładnie, natomiast w praktyce jakiemże byłoby wówczas to stanowisko?

Oto, że Delegacja nasza musiałaby chyba objąć rolę rozjemcy pośród ścierających się dążeń stronnictw poszczególnych i w naturalnym biegu rzeczy stać we wszystkich sprawach prawno-politycznych po stronie dzisiejszej prawicy, w innych zaś, mających znaczenie czysto lokalne, balansować pomiędzy prawicą, klubem środka i lewicą, wreszcie w sprawach własnych, ściśle krajowych, pozostać odosobnioną i bez sprzymierzeńców, których przecie daje sojusz stronnictw!

Takie bowiem uzyskiwanie korzyści za pomocą łączenia się od wypadku do wypadku z pojedynczemi stronnictwami, łatwe jest w artykule dziennikarskim, w mowie zresztą kandydackiej, — w parlamencie zaś, jak to praktyka uczy, należy do utopij, każda bowiem z spraw ważniejszych, rozgrywających się w Izbie i spór o nią wiedziony, wyraża i wywrzeć musi pewny kierunek polityczny, stojący w nierozerwalnym stosunku z całością akcji.

Zatem polityka wolnej ręki odniosłaby ten niewątpliwy skutek, że nie idąc z nikim, uniknęlibyśmy może tu i owdzie zbyt silnego antagonizmu, ale też z pewnością w sprawach kraju naszego, jak to już powyżej rzekliśmy, znaleźlibyśmy się bez sojuszników! Łudzić się zaś ideałem, że sprawiedliwość sama przez się wszędzie i zawsze zwyciężyć musi, równałoby się nieznajomości elementarza politycznego.

Objektywność, jakto aż nazbyt wiadomo, nie zawsze bywa tak wybitną cechą życia politycznego, iżby w każdym danym wypadku bezwzględna słuszność i sprawiedliwość zwyciężały. Z drugiej znów strony, egoizm zanadto zrósł się z naturą ludzką, ażeby tam, gdzie chodzi o zadośćuczynienie istotnym potrzebom a chociażby tylko sprawiedliwości dla drugich, własny interes nie rozstrzygał ostatecznie. To też niepodobna nam wstrzymać się od uwagi, że zbyt gorączkowym jest sąd tych, którzy z wrażeń zajść ostatnich w Radzie państwa wysnuwają wnioski o bezużyteczności dotychczasowego sojuszu Delegacji, i prą ją do jakiejś polityki nieokreślonej, zrywającej z przeszłością, a bez jasnego programu na przyszłość.

Powtarzamy „bez programu na przyszłość,“ bo czyż da się przypuścić, że Rada państwa, mająca wyjść z nowych wyborów, przedstawiać będzie choćby tylko w głównych zarysach inny ustrój stronnictw, niż był w kończącym się perjodzie.

Być może i po części oczekiwać tego należy, że klub środka a raczej umiarkowanych wzrośnie, że dalej partja niemiecka, tak zwana ludowa, z uszczerbkiem dzisiejszej lewicy liczniejszą będzie; wreszcie i prawica, mimo wszelkich jej i Rządu błędów, wzmocnić się może o kilkanaście głosów, iż nie będzie już tak zawisłą w swem działaniu od humoru, a raczej miłości osobistej poszczególnych grup poselskich; co się tyczy jednak ogólnej fizjognomji Izby, to ta nie przestanie być taką, jaką widzieliśmy w ubiegającem sześcioleciu.

W obec takiego stanu rzeczy, nie należy zamącać zdrowego zmysłu politycznego mglistemi programami bez przeszłości i jutra, obudzać w kraju niechęć przeciw tym, z którymi przez sześć lat wspólnie działaliśmy i w przyszłości w sojuszu pozostać najprawdopodobniej będziemy musieli; uderzać bezwzględnie na Rząd, stawiając go na równi z rządami lewicy, ba nawet wychodzić z zapatrywań, że każdy inny musiałby być lepszym, i ową usposobieniu naszemu dość właściwą niestałość podsycać jeszcze, — lecz przeciwnie, idąc za przykładem innych ludów, które swej stałości politycznej i spokojnemu działaniu zawdzięczają wszystkie zdobycze swoje, zrobić obrachunek z Rządem i z sobą samym, wytknąć sobie i jemu wszystkie błędy popełnione, a dopiero z nich wysnuć naukę na przyszłość.

Korespondencje.

Wiedeń 7. kwietnia.

(Sesji dodatkowej nie będzie.—Kolej północna.—Dobry interes).

(R.) Nic chyba nie zdoła wyraźniej i dokładniej zcharakteryzować zamiarów Rządu co do sesji dodatkowej, jak krótkie komentarze, dodane w tutejszych organach półurzędowych do wiadomości o zbierającej się dziś w Wiedniu wspólnej koferencji ministrów węgierskich i austrjackich. Konferencja ta, zapowiedziana już od kilku tygodni, miała się podobno zająć przedewszystkiem kwestjami wchodzącemi w zakres austro-węgierskiej ugody, którą w roku przyszłym odnowić potrzeba. W tej chwili jednak o tej ugodzie nic jakoś nie słychać, natomiast zaś mówią wiele o tem, że zadaniem konferencji jest porozumieć się, czy konieczną byłoby rzeczą dążyć do jak najrychlejszego wprowadzenia w życie reformy cłowej? Do tej właśnie wiadomości dodaje ***Fremdenblatt*** ów komentarz charakterystyczny. „Przeciwko noweli cłowej—powiada to pismo podniosły się w ostatnich czasach różne zarzuty, a wprowadzeniu jej stają w drodze różne przeszkody, tak, że wątpliwą zdaje się rzeczą, ażali obadwa rządy z równą siłą obstawać będą przy jej przeprowadzeniu.“ Zdaje się, że jaśniej nie można pisać, szczególniej dla tych, którzy nauczyli się rozumieć styl półurzędowego języka. To „wątpliwą zdaje się rzeczą“ znaczy tyle co: „możecie być pewni, że z noweli cłowej nic nie będzie.“ I konferencja ministrów zajmie się zapewne już tylko pytaniem, jakie należy przedsięwziąć środki, ażeby tę nowelę zastąpić. Tym sposobem sprawdziłoby się przypuszczenie wypowiedziane po ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej przez pisma półurzędowe (oczywiście z wyższego natchnienia), że rozporządzenia, wydane w drodze administracyjnej, spełnią zadanie sankcjonowanej uchwałą parlamentu reformy cłowej.

Bardzo to wygodne, ani słowa; paragraf 14 konstytucji jest w tym razie nieoceniony, — ale czy wszyscy z tego będą zadowoleni, a przedewszystkiem czy zadowolone będą kraje rolnicze (w pierwszej linji myślimy oczywiście o kraju naszym), to znowu inna kwestja. Wątpimy o tem bardzo. Bo jakkolwiek zrozumiałą jest rzeczą, że niewszystkie gałęzie industrji mają szczególniejsze powody zachwycać się projektowaną reformą cłową, toć znów zaprzeczyć się nie da, że siła produkcji austrjackiej leży w rolnictwie, a dla rolnictwa wielkie urosną niebezpieczeństwa, skoro Francja i Niemcy wprowadzą cła zbożowe. Uchylić zawczasu te niebezpieczeństwa, uchylić je w zakresie jak najszerszym, to zdaje się wymaganie zupełnie naturalne. Czy wymaganie to da się wykonać w drodze administracyjnej? Czyż nie byłoby rzeczą stokroć pewniejszą, w drodze ustawodawczej zrobić co potrzeba, poświęcając na to kilka dni czasu? — Ale w takim razie nieuniknioną byłoby rzeczą, załatwić i inne sprawy, a pomiędzy niemi podniosłyby głowę i „specjalne życzenia“ Polaków, — a tego właśnie uniknąć należy... O regulacjo, regulacjo!

Kiedy tym sposobem zdają się upadać najważniejsze powody, dla których powinnaby była odbyć się sesja dodatkowa, równocześnie zaś idzie do kosza kilka spraw innych, równie wielkiej wagi — Izba panów spieszy z załatwieniem przedłożonych jej projektów, ażeby tem prędzej mogło odbyć się oficjalne zamknięcie kadencji. Dziś już zaraz w pierwszym dniu po świętach, odbywa posiedzenie komisja kolejowa tej Izby. Ugoda z koleją Północną w pewnych znajduje się rękach: br. B e z e c n y przyjął referat i z pewnością nie będzie miał powodu, zaproponować jakąkolwiek zmianę w uchwałach Izby poselskiej. Jeszcze jedno posiedzenie komisji i jedno pełne posiedzenie Izby, a kolej Północna będzie miała zapewniony na długo dotychczasowy monopol. Tak się doprowadzają do skutku projekta, które Rząd całą siłą popiera. Niczem są wszelkie trudności.

Że Towarzystwo kolei Północnej akceptować będzie ugodę tak jak ją parlament uchwalił, to nie ulegało nigdy najmniejszej wątpliwości. Był czas wprawdzie, że *N. fr. Pr.* rzuciła od niechcenia kwestję, co się stanie, jeżeli zgromadzenie akcjonarjuszów nie zatwierdzi ugody uchwalonej tak odmiennie od projektu, ułożonego w porozumieniu z Radą zawiadowczą. Było to jednak tylko od tak sobie, dla rozmaitości. *N. fr. Pr.* wie najlepiej, że Towarzystwo przyjęłoby jeszcze o wiele trudniejsze warunki, dobrych bowiem interesów nie robi się codziennie...

ZIEMIE POLSKIE.

Ksiądz metropolita Gintowt wystosował pod dniem 30. grudnia z. r. (v. s.) do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja pismo śmiałe i otwarte, w którem piętnuje stanowczo sposób wprowadzania do służby Bożej języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie. Dziewięciu księży, otoczonych ogólną pogardą, poważyło się wbrew wszelkim przepisom kościelnym, a nawet wbrew przepisom państwowym zaprowadzić ten język — a okoliczności towarzyszące tej zmianie są aż nadto wymowne. Ks. metropolita przytacza w piśmie tem ciekawy ustęp z *Rusi* Aksakowa na dowód, jak sami Moskale innowację tę pojmują.

„Zdarzały się głośne skargi — pisze *Ruś* — powszechne szemranie na księdza za sprosne życie, Żyliński wtedy woła do siebie i powiada, że albo będzie usuniętym z parafji, albo musi zaprowadzić język rosyjski u siebie w nabożeństwie. Ksiądz się zgadza i zapomniane mu są jego grzechy, choćby go jako misjonarza wypadało bronić za pomocą policji przed parafianami“ — dodaje dalej — „nie, nie drogą widowisk obrażających godność, można wskrzesić rosyjskie słowo w modlitwie ludu białoruskiego.“

Chcąc zapobiedz tym nadużyciom i pogwałceniu przepisów prawnych, zamierzał ks. metropolita udać się do dyecezji mińskiej, przyłączonej dziś do metropolji mohilewskiej, aby na miejscu przekonać się osobiście o wszystkiem i nadać sprawie właściwy kierunek, lecz hr. Tołstoj nie pozwolił biskupowi wyjechać do swej dyecezji, i nie dopuścił komisji śledczej do zbadania sprawy okradzenia funduszu religijnego przez ks. Makarewicza w Mińsku. W skutek tego zakazu 16 kościołów katolickich w tej dyecezji pozostaje bez kapłanów, a kilkadziesiąt tysięcy wiernych pozbawionych jest opieki duchownej; jeden kościół niedawno zamknięto.

Ks. metropolita tak kończy pismo swoje:

„Trudno wypowiedzieć, jak to głęboko wzrusza duszę i okropnie boleśnie dotyka spokojnych wiernopoddanych wyznawców. Zbytecznem jest powtarzać, ile te nieprawidłowe i naprężone stosunki spowodują złego pod każdym względem,

---

„MAKBET.“

Rzecz to wiadoma powszechnie, że wkrótce po śmierci Szekspira, sława jego w Brytanii poszła była prawie zupełnie w niepamięć. Dopiero w ośmnastem stuleciu poczynała tam, a później w Niemczech odżywać na nowo, aż w ciągu bieżącego stulecia, wszystkie narody o europejskiej cywilizacji, — nawet tak wrogo dla angielskiego wieszcza usposobionych Francuzów — ujęła i podbiła. Widzimy tedy jak wśród wszystkich narodów najzdolniejsi pisarze współubiegają się o palmę najudatniejszego przekładu arcydzieł Szekspirowskich; wszędzie historycy literatury badają pojedyncze fazy tak mało znanego życia poety, czas powstania jego dramatów, związek ich z jego życiem, a estetycy rozbierają wszechstronnie akcję, charaktery i wszelkie najsubtelniejsze piękności owych utworów nieśmiertelnych. Niezliczoną ilość dzieł napisano już o Szekspirze, i z każdym rokiem przybywa nowych kilkadziesiąt. W Anglii istnieje od przeszło czterdziestu lat założone przez Colliera Towarzystwo Szekspirowskie *„Shakespeare-Society“*, które w cennych rocznikach swoich wydaje prace odnoszące się do wielkiego poety dramatycznego. Równe zadanie spełnia chlubnie istniejąca od roku 1865 w Niemczech *„Shakespeare-Gesellschaft“*.

Prace komentatorów śledzą najdrobniejsze szczegóły, choćby najmniej znanych dzieł genialnego Brytańczyka, a już najbardziej interesują one ogół, gdy odnoszą się do pierwszorzędnych jego utworów. Takim właśnie pierwszorzędnym utworem, znakomitym i przepysznym darem Muzy jest „M a k b e t“, dzieło, które nawet zawzięty przeciwnik wszystkich szekspiromanów nie waha się nazywać „najpotężniejszą ze wszystkich tragedyj“. Istotnie tak jednolitego tragicznego wrażenia, jak w „Makbecie“, nie znajdzie w żadnej innej tragedji Szekspira. Jeden z największych znawców jego utworów, August Wilhelm S c h l e g e l, któremu Niemcy zawdzięczają klasyczne tłómaczenia i głęboką znajomość dzieł wielkiego poety Albionu, w słynnych „odczytach dramaturgicznych“ takie zdanie wypowiedział o „Makbecie“:

„Któż zdoła wychwalić to dzieło wzniosłe tak, jak się to mu należy! Odkąd Eschyl napisał „Furje“, nic podobnego nie stworzyła literatura świata. Dopiero „Makbet“ rozwija przed nami na nowo cały ogrom strasznej grozy. Tutaj wtłoczono wiele przerażających czynów w przestrzeń ciasną; to też dusza słuchacza potężnego doznaje wstrząśnienia. Nietylko bowiem przedstawienie zdarzeń zewnętrznych, lecz także odsłanianie najgłębszych tajni uczucia osób działających porusza nasz umysł. Niezrównaną jest siła i sztuka poety w wzbudzaniu grozy.“

„Makbet“ to tragedja ambicji, nie znającej granic, ambicji, która nie wzdryga się przed niczem, byle tylko dojść do celu, aby stanąć u szczytu zbrodniczych marzeń. Z niezrównaną energją prowadzi poeta akcję, która się istotnie tak szybko rozwija, że zapominamy, iż wśród niej kilka lat czasu upływa. Bo też z żelazną koniecznością zdaje się jedna scena pociągać za sobą drugą, i wcale nie ma tam pola dla igraszek swawolnego przypadku. Poeta okazał się zaprawdę mistrzem w wywoływaniu odpowiedniego usposobienia w duszy widza i użył wszelkich dozwolonych środków, aby słuchacz przejął się ponurą atmosferą tej tragedji. Straszne wiedźmy, które na samotnym stepie śród czarnej burzy spotykają Makbeta po raz pierwszy i spiące w nim zarzewie złego rozdmuchują w pochłaniający wszystko ogień; które po raz wtóry wróżą dręczonemu przeczuciem nieszczęścia tyranowi, sztuką piekielnej Hekaty wywołując widma z za granic zmysłowego świata; duch zdradliwie zamordowanego Banka, który niewidzialny dla innych, a tylko przez Makbeta postrzeżony, zjawia się na uroczej uczcie królewskiej; las idący i bohater nie w zwyczajny sposób urodzony (spełnienie wróżb, które wydawało się niemożebnem), wszystko to są czynniki z wyobraźni ludowych podań zaczerpnięte, a tak umiejętnie przez poetę zużytkowane, iż uczucie grozy przejmuje do głębi każde serce ludzkie.

Śród wielu oryginalnych i misternie przeprowadzonych charakterów tragedji, jak para olbrzymów, wyrastają Makbet i lady Makbet. Bohater ten spieszy od zbrodni do zbrodni bez spoczynku, z całą świadomością swej winy i ani na chwilę nie doznaje uczucia szczęścia wewnętrznego. Małżonka znów jego, pragnąca widzieć Makbeta ponad wszystkich wywyższonym, z demoniczną jakąś potęgą, popycha go dalej na zbrodniczej drodze, chwiejącego się umacnia i zagrzewa, w zamordowaniu dobrego starego króla Dunkana bierze udział czynny, aż wreszcie złamana i zgnieciona wyrzutami sumienia, ginie śmiercią okropną, wtedy właśnie, gdy mąż jej gotuje się do ostatniej stanowczej walki.

Do potężnego wrażenia całości przyczynia się także jędrny, wspaniałych obrazów pełny i do pojedynczych charakterów zastósowany język, jak niemniej owo mnóstwo lakonizmów genialnych, wywołujących efekt niepospolity, jak n. p. ten wykrzyk Makduffa: „A on nie ma dzieci“, gdzie w kilku słowach wybucha krwawa zemsta zranionego śmiertelnie serca ojcowskiego...

Makbet, chociaż na pewne czasu jego powstania oznaczyć nie podobna, należy jednak bez wątpienia do najpóźniejszych i najdojrzalszych dzieł Szekspira. Technika jego sceniczna, w ciągu licznych lat, wśród tworzenia tylu własnych i przedstawiania tylu obcych dzieł nabyta — w *Makbecie* dopiero dochodzi do punktu kulminacyjnego. To też żadnej tragedji Szekspirowskiej nie grano w Anglji tyle razy co właśnie *Makbeta*, co też powodem być musiało, że w druku (wyszła dopiero w kompletnej edycji in folio w r. 1623), ze wszystkich tragedyj Szekspira najmniej wierszy liczy. Inne dramaty Szekspira wymagają znacznych skróceń dla desek teatralnych, natomiast *Makbet* drukowany prawdopodobnie według egzemplarzy scenicznych, nie przekracza granic zwykłego wieczoru teatralnego. Mimo to pewne ściągania scen, w oryginale bezpośrednio po sobie nienastępujących, są celem zmniejszenia nieodpowiedniej dzisiejszym wymogom ilości zmian dla przedstawienia w teatrze prawie nieuniknione. Reżyserji wiele scen nastręcza trudności nie małe, jak n. p. uczta i zjawienie się ducha Banka, sceny z czarownicami, las poruszający się i walki. Nader szczęśliwie pokonała scena wiedeńska wszystkie te trudności. To też p. Woleński, którego artystycznemu gustowi zawdzięczamy przedstawienie *Makbeta* na scenie naszej, umyślnie przedsięwziął był podróż do Wiednia, i dzięki temu, według scenarjusza wiedeńskiego teatru nadwornego zobaczymy we Lwowie „najtragiczniejszą tragedję“ Szekspira.

Dr. Albert Zipper.

---

70)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości, w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli.“

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Pan Cieciorka chciał jeszcze coś powiedzieć ale żona szepnąwszy mu do ucha: „Siadaj, bo się skompromitujesz!“ usta mu tem zamknęła i własnemi rękami pomogła mu wsiąść do sanek.

Konie ruszyły i nasi znajomi popędzili ku Wieliczce. Pani Sydonja powiewała za nimi batystową chusteczką od nosa, wołając jeszcze z daleka, żeby koniecznie na kawuńcię przyjeżdżali.

Jej mąż siedział jak automat. Ani ruszał się, ani mówił, tylko myślał. I musiały to być myśli bardzo głębokie i bardzo natężające, skoro im dalej był od Podgórza, tem grubsze krople potu występowały mu na czoło, aż baranek, otaczający konfederatkę, zrobił się mokry.

— Obywatele... Obywatele... jeźli łaska, stańcie — jęknął nareszcie.

— Co się stało? — Dembowski zapytał.

— Słabo mi... bardzo słabo... ilekroć jadę sankami, zawsze mnie nudzi... Pozwólcie mi stanąć w tyle, a zaraz mi się lepiej zrobi... Bardzo proszę.

— Dobrze, dobrze. Trzymaj się tylko mocno obywatelu, żebyś nie upadł.

— Nie bójcie się, nie... Ja od dziecka za sankami lubiłem jeździć, a nigdy mi się nic złego nie stało.

Konie zatrzymały się i pan Cieciorka stanął za sankami. Odtąd nie pocił się tak strasznie, minę miał swobodniejszą, oczyma wodził to w prawo, to w lewo i często gęsto oglądał się po za siebie. Nagle na mostku, z którego wiatr zwiał śnieg sanie podskoczyły i pan Cieciorka znalazł się na ziemi. Nie wołał jednak, by stanęli, nawet głosu z siebie nie wydał, tylko na czworakach zsunął się z drogi i wlazł pod mostek. Siedział tam długo, przeszło pół godziny, z początku bowiem dzwonek przy sankach złowrogo w uszach mu dźwięczał, później zaś ciągle mu się zdawało, że od Podgórza coś dudni. Jak się wkrótce okazało, pan Cieciorka dobre miał ucho. W pół godziny oddział kawalerji przeleciał po mostku. Chwilę jeszcze przeczekał, potem chyłkiem, rozglądając się ostrożnie na prawo i na lewo wylazł z pod mostku i kapotę podniósłszy puścił się dobrym kłusem prosto do domu.

Biegł aż ziemia pod nim jęczała, z dala zaś widać było jeno masę bezkształtną, na niej czapę jak komin wysoką, a na czapie — rogi.

Nasi znajomi dopiero w Wieliczce spostrzegli, że pan Cieciorka „urwał“ im się w drodze. Smutny ten fakt zamiast oburzenia, wywołał uśmiech na ich twarzy. Bo czyż każdemu Opatrzność dała lwie serce? W Wieliczce nie długo zabawili. Dembowski rozmówiwszy się z przewódcami robotników, którzy go uroczyście upewnili, że wszyscy w kopalniach zajęci, pójdą na Niemców, kazał dalej jechać. O milę za Wieliczką stała na pagórku, nieopodal wsi, duża karczma. Przed nią widać było na śniegu jak czarne mrowisko masę zbitego ludu.

Była to pierwsza czerniawa.

Porucznik prowadzący ułanów, zatrzymał swoich ludzi pod lasem przy drodze, zkąd było widać karczmę, przy niej chłopstwo uzbrojone w kosy, cepy, widły, siekiery i drągi. Dembowski podjechawszy odważnie pod samą karczmę, stanął na sankach i zaczął do ludu przemawiać. Porucznik nic nie słyszał, ale z ruchów emisarjusza wnioskował, że mówił namiętnie, aby w tłumie rozbestwionym szlachetniejsze uczucia poruszyć. Gdy przestał i sukmanę na swoich piersiach rozerwał, co prawdopodobnie znaczyło, by

oraz jak zgubnie oddziaływują na moralność i prawość charakteru — te główne podwaliny wszelkiego dobra.

Dlatego to, troskliwy o dobro mej owczarni, pragnąc społecznego dobra, uzyskiwanego tylko prawidłowem przestrzeganiem praw państwowych i kościelnych, mam śmiałość najpokorniej prosić JO. Pana, abyś mi raczył uprzejmie mianować na parafjalne obowiązki w mińskiej gubernji księży w niczem nieposzlakowanych, bogobojnych i uczciwych, bez wymagania od nich nadwerężania kanonicznych praw, przynależnych Głowie Kościoła".

Sprawy zagraniczne.

Rosja. Ze Smoleńska piszą do *Kraju:* Eksploatacja ciemnoty ludu wiejskiego przez oszukaństwo, jest widocznie na dobie w obecnych czasach. Świeży przykład mamy w naszej gubernji. Niejakiś p. Suszczewskij (geometra) zjawił się w tutejsze strony, rozpuszczając pogłoski pomiędzy wiejską ludnością, że przysłany jest z Petersburga dla naocznego przeświadczenia się, ażali i wieśniacy smoleńskiej gub. nie zostali też pokrzywdzeni przy ostatecznem rozgraniczeniu nadziałów, jak to miało właśnie miejsce w innych gubernjach. Zapowiedział nadto, że ma rozkaz przyjmowania odpowiednich zażaleń wieśniaków i, gdzie się okaże potrzeba, przystąpienia do nowych podziałów. Oczywiście, że domniemanych pokrzywdzonych znalazła się ilość ogromna. P. S., naznaczywszy wysoką opłatę za każdą dziesięcinę, mającą być „przyrżniętą" chłopom z gruntkw obywatelskich, rozpoczął swoje pomiary i w dwóch wsiach dokonał takowych ku wielkiemu zadowoleniu wieśniaków; od kilkunastu zaś innych pobrał zadatki. Interes oszusta szedł jak najlepiej, gdy na nieszczęście jego wdała się w to miejscowa administracja, wprawdzie nie nazbyt pospiesznie, i p. S., nie uregulowawszy stosunków agrarnych, poszedł do kozy. Obecnie ma być skazanym jakoby na deportację do miejsc, gdzie już nie o dziesięciny, ale o całe setki takowych nikt sporu nie wszczyna.

Wost. Obozrenje, pismo poświęcone sprawom syberyjskim, mówiąc o poziomie umysłowym miast syberyjskich, wspomina, że z pism polskich do Jenisiejska przychodziło w ciągu roku 1884 tylko trzy, co jest dość dziwnem, gdyż Polacy stanowią do dzisiaj znaczną część ludności tego miasta. Mała ilość prenumerowanych przez nich dzienników — ciągnie dalej organ syberyjski — tłumaczy się tem, że większość Polaków z powodu oddalenia od miejsc rodzinnych, przestała interesować się gazetami polskiemi (?), nie nabierając zresztą w zamian zapału dla rosyjskich. Nawet te trzy pisma polskie zapisywane były, o ile wiadomo, przez Polaków niedawno przybyłych do Syberji. Smutne to spostrzeżenie, jeśli prawdziwe. Gazety niemieckie, wychodzące w prowincjach nadbałtyckich, donoszą o nowo wydanem przez Senat rządzący rozporządzeniu, na mocy którego w komisjach mieszanych przy zarządzie gubernialnym gub. inflandzkiej językiem urzędowym ma być język rosyjski. Według informacyj *Wesenb. Ztg.*, kurator okręgu dorpackiego otrzymał od ministra oświaty rozporządzenie, ażeby w przeciągu następujących trzech lat akademickich wprowadzić język rosyjski jako wykładowy do wszystkich szkół powiatowych *(Kreisschulen)*, utrzymywanych kosztem Rządu. *Rizskij Wiest.* słyszał, że dzisiejszy gubernator estlandzki ma być przeniesiony do innej gubernji; miejsce zaś jego zajmie ks. Szachowskoj, gubernator czernichowski.

Otrzymano w Rydze oprócz tego, jak donosi *Rig. Ztg.*, ukaz senatu do wprowadzenia języka rosyjskiego do wszystkich instytucyj rządowych w prowincjach nadbałtyckich, nie wyłączając tych nawet, które funkcjonują przy udziale reprezentacji stanów. Ukaz wymienia wyraźnie zarządy medyczne dla oglądania obłąkanych i specjalne sesje gubernialne dla rozkładu rozmaitych podatków miejscowych, jako organa administracyjne, w których odtąd wszystko winno się odbywać w języku rosyjskim.

Senat finlandzki odmówił mieszkańcom wyznania prawosławnego m. Tawastgasta na ich prośbę o założenie parafji prawosławnej. Z tego powodu gazeta *Swiet* pisze: „W państwie rosyjskiem, w kraju podbitym, znajduje się instytucja, prześladująca wyznanie panujące. Czyż podobne fakta mają być cierpianemi?"

Nihilistyczna organizacja podobno się rozwiązała — jak donosi petersburski korespondent do *Pester Lloyda*. — Kierujące bowiem organizacją osoby w Paryżu i Genewie oświadczyły, że zaleca się utworzyć rewolucyjne kółka z czysto socjalno-demokratyczną organizacją, ponieważ niezorganizowana walka przeciw pojedynczym osobom okazała się bezpłodną. Socjalno-demokratyczna organizacja uznaje wbrew zasadom Bakunina konieczność państwa. Pomieniony korespondent otrzymał od jednego z członków nowej organizacji następujące szczegóły: „W skutek propagandy idei Bakunina i Blanquego nazwa socjalnej demokracji w Rosji tak została zdyskredytowaną, że nawet najmniejsza agitacja, mająca na celu cywilno-liberalne reformy, stała się niemożliwą. Gdzie tylko pukaliśmy, zastawaliśmy drzwi zamknięte, a gdyśmy się zbliżyć chcieli, wszystko uciekało ze strachu. Dopiero teraz przekonaliśmy się o smutnych następstwach terorystycznej propagandy i w interesie rewolucji zaniechaliśmy jej. Socjalni demokraci spodziewają się, że na mocy swego programu stronnictwo re formy postara się na nowo o połączenie się z nimi dla urzeczywistnienia liberalnych aspiracyj i sprowadzenie konstytucyjnych stosunków, a tem samem znajdowałoby się rewolucyjne stronnictwo Rosji na tem samem stanowisku, na jakiem stało r. 1866."

Nowy gabinet francuski.

Francja ma nareszcie ministerstwo. Henryk B r i s s o n, prezydent Izby, od czasu gdy Gambetta w listopadzie 1882 r. godność tę zamienił na urząd prezesa ministrów, objął po długich rokowaniach ster w nowym gabinecie. Szanowany przez wszystkie stronnictwa, usposobienia ściśle republikańskiego, ożywiony poczuciem sprawiedliwości, został Brisson na nowem swem stanowisku z szczególnem zadowoleniem powitany przez Gambetystów.

Nowe ministerstwo składa się z członków wszystkich grup parlamentarnych. Zdaje się, że gabinety europejskie przyjmą z zadowoleniem wiadomość o objęciu teki spraw zagranicznych przez F r e y c i n e t a, a jak donosi *Polit. Corr.*, upoważnił już sułtan telegraficznie ambasadora w Paryżu, Essada paszę, aby powinszował prezydentowi Grevyemu i Freycinetowi, i zapewnił obu o życzliwem dla nich usposobieniu.

W nowym gabinecie Brisson i G o b l e t (minister oświaty) reprezentują radykalną lewicę; A l l a i n - T a r g é (minister spraw wewnętrznych) był za Gambetty ministrem finansów i należał dawniej do *Union républicaine*, lecz już od dłuższego czasu odłączył się od tej grupy i głosował z radykalną lewicą. *Union démocratique* ma w nowym gabinecie swego reprezentanta w S a d i - C a r n o c i e, a przedstawicielami *Union républicaine* (oportuniści) są P i e r r e L e g r a n d i H e r v é M a n g o n.

Obaj ostatni hołdują jednak umiarkowanym poglądom. Admirał G a l i b e r nie należy do parlamentu, niedawno jeszcze był on dowódcą eskadry na wodach Madagaskarskich. Jenerał C a m p e n o n był już ministrem wojny w gabinecie Ferrego, ustąpić jednak musiał miejsca Lewalowi, gdyż nie dał się skłonić do energicznego działania w Tonkinie. *Homo novus* w świecie finansowym jest do pewnego stopnia obecny minister skarbu, senator C l a m a g e r a n. Zajmował się on od dawna kwestjami finansowemi i ekonomicznemi, a zwrócił na siebie uwagę mową, wypowiedzianą w Senacie w czasie obrad nad budżetem.

Brisson, Freycinet i Allain-Targé nadają barwę całemu gabinetowi. Zbliżają oni się w zdaniu swem politycznem nieco ku skrajnej lewicy, są jednak umiarkowanymi i rozważnymi w działaniu. Wybitność nieco radykalnej barwy politycznej pana Allain-Targé, jako ministra spraw wewnętrznych, uwydatni się może najbardziej w przyszłych wyborach do Izby deputowanych, których kierownictwo jemu właśnie przypadnie.

* * *

Od ogłoszenia Rzeczypospolitej w 1870 r. szesnaście razy w ciągu lat piętnastu nastąpiły zmiany gabinetu i to w następującym porządku: Od września 1870 do września 1871 prezes gabinetu Juljusz Favre; od września 1871 do maja 1873 Dufaure; od maja 1873 do maja 1874 ks. de Broglie; od maja 1874 do marca 1875 Cissey; od marca 1875 do marca 1876 Buffet; od marca 1876 do grudnia 1876 Dufaure; od grudnia 1876 do maja 1877 Juljusz Simon; od maja 1877 do listopada książę de Broglie (ponownie); od listopada 1877 do grudnia 1877 de Rocheboaet; od grudnia 1877 do lutego 1879 Dufaure (ponownie); od lutego 1879 do grudnia 1879 Waddington; od grudnia 1879 do września 1880 de Freycinet; od września 1880 do listopada 1881 Juljusz Ferry; od listopada 1881 do stycznia 1882 Gambetta; od stycznia 1882 do lipca 1882 Freycinet (ponownie); od lipca 1882 do stycznia 1883 Duclerc; od stycznia 1883 do lutego 1883 de Fallieres; od lutego 1883 do marca 1885 Juljusz Ferry (ponownie).

KRONIKA.

Lwów dnia 9. kwietnia.

Wiadomości osobiste. P. Wład. Ł o ż i ń s k i, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, opuściwszy zeszłej soboty Wiedeń już z silną niedyspozycją, zaraz za przybyciem swojem do Lwowa zaniemógł obłożnie na zapalenie kątnicy. Chory, zostający pod lekarską opieką dr. Rosnera, ma się obecnie lepiej. — W niedzielę wielkanocną odbyły się we Lwowie zaręczyny hrabianki Marji G o ł u c h o w s k i e j, córki śp. Agenora Gołuchowskiego i Marji z hr. Baworowskich, z Kazimierzem hr. D r o h o j o w s k i m. — Ks. biskup krakowski pobłogosławił wczoraj w Krakowie związek małżeński między p. Stanisławem P i l e c k i m, obywatelem gubernji grodzieńskiej, synem śp. Jana i Heleny z Sołtanów, a panną Idalją Ł o s i ó w n ą, córką śp. Alfreda hr. Łosia z Bobina w Królestwie Polskiem, i Konstancji z hr. Lubienieckich. — W ubiegłym tygodniu (4. bm.) odbyły się w Pradze zaręczyny hr. Marji N o s t i t z, córki b. marszałka krajowego Czech, z hr. Ernestem S y l v a - T a r o u c a. — Dr. Władysław Prus W i ę c k o w s k i, urodzony w Nerczyńskich kopalniach na Syberji, poddany rosyjski, otrzymał obywatelstwo austrjackie i złożył wymaganą przysięgę. — Od kilku dni przebywa w Warszawie, jak donosi *Kurjer Warszawski*, p. Eugeniusz Z a b e l, redaktor *National Ztg.* Publicysta niemiecki zjechał do Warszawy umyślnie dla poznania miasta i tamtejszych zwyczajów i obyczajów.

Nekrologja. Franciszek Grzymała S i e d l e c k i, obywatel m. Krakowa i właściciel dóbr ziemskich, zmarł w 63 roku życia, w majętności swej Czyżynach. — Dr. S c h u l h o f, lekarz wojskowy 1. pułku ułanów, leżąc w lazarecie wojskowym na Wawelu w gorączce tyfusowej, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. — W wielką sobotę zakończył życie w Łubaszu, w Poznańskiem, ks. proboszcz dziekan Jan L e w a n d o w s k i, starzec szanowany i kochany powszechnie. Uczniem był w gimnazjum Marji Magdaleny, kiedy wybuchła noc listopadowa. Młody Lewandowski porzucił książki, ruszył do Warszawy i jako żołnierz walczył orężnie. Po stłumieniu powstania wrócił do książki, wstąpił do duchownego seminarjum i ofiarował służbę kościołowi. Do końca żywota spełniał tę służbę. wieloletni proboszcz, następnie dziekan lubawski, jak nakazuje urząd kapłański. Zacnym był i czynnym obywatelem kraju, zawsze biorąc udział w jego losach i pracach, jak w Towarzystwie pomocy naukowej i wzorowym był księdzem, dla cierpiących troskliwym, pomocnym opiekunem.

Kalendarz. P i ą t e k (10.): Ezechiela pr. — Gorysława. Wschód słońca o godz. 5. min. 29, zachód o godz. 6. min. 35.

K a l e n d a r z y k m y ś l i w s k i. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce; t y l k o d o p o ł o w y miesiąca na: słonki, dropie i pardwy, ptactwo wodne w ogólności.

Stypendja. Dr. Franciszek Smolka udzielił (pod d. 1. b. m.) opróżnione stypendja z fundacji ś. p. Jana Maciąga p. Jakóbowi Matusiakowi w kwocie 200 złr. i p. N. Wladichowi w kwocie 150 złr. rocznie, obu uczniom wyższej krajowej szkoły rolniczej w Dublanach.

Dla biednego ucznia z 8. klasy od pana K. B. 2 złr. — razem z poprzedniemi 26 złr., które doręczono.

Teatr i akademicy. Jedno z pism miejscowych poruszyło sprawę wydawania akademickich biletów za połowę ceny, powodując się słuszną zresztą zasadą, że teatr jako instytucja, która na celu ma nietylko rozrywkę, ale i wykształcenie, powinien być jak najdostępniejszy dla młodzieży akademickiej. Jednakże forma, w jakiej postawiono to żądanie, wydaje nam się niestosowną. Przedewszystkiem mylnie zaznacza to pismo, że we wszystkich większych miastach akademicy, za okazaniem karty legitymacyjnej, otrzymują bilety na k a ż d e przedstawienie. Karta legitymacyjna nie jest właściwie żadną legitymacją, a kasa teatralna nie miałaby możności kontroli — powtóre, nigdzie w świecie akademicy nie dostają zniżonych kart na przedstawienia benefisowe i na premiery, bo na przedstawienia tego rodzaju zwykle abonament jest nawet uchylony, podobnie jak na występy gościnne. Wreszcie we Lwowie z praw przyznanych przez Dyrekcję nie korzystali nigdy uczniowie Uniwersytetu jako tacy, lecz jako członkowie akademickich instytucyj. Że dawniej, kiedy istniał t. zw. „parter", dyrekcja wydawała więcej biletów, nic w tem dziwnego, dziś, kiedy parter zniesiono, jest rzecz zupełnie inna. To też, sądząc bezstronnie, formułujemy sprawę w sposób następujący: Akademicy, za pośrednictwem Czytelni, powinni się udać z prośbą o przyznanie im pewnej liczby kart zniżonych, a jesteśmy pewni, że prośba ta uwzględnioną zostanie. Bilety zaś nabywać się będzie w ten sposób, że chcący iść do teatru złożą cenę w Czytelni, która od siebie zażąda wydania biletów i rozdzieli je następnie pomiędzy żądających. Tym sposobem umożliwioną będzie kontrola. Z drugiej strony spodziewamy się, że Dyrekcja — szczególnie w obecnym sezonie — nie będzie robić trudności w powiększeniu liczby kart wstępu. Będzie to połączone z jej i młodzieży korzyścią.

Wiadomość o Kraszewskim. Jedna ze znajomych nam pań, żona literata pana B., przesłała Kraszewskiemu do Magdeburga babę wielkanocną i dziś właśnie mąż pani B. otrzymał następującą odpowiedź od dostojnego jubilata: „Kochany przyjacielu! Baby nie otrzymałem jeszcze, ale list, w którym mi ją zapowiadasz, doszedł mię w tej chwili i spieszę podziękować twojej małżonce za jej pamięć i dobroć którą jestem głęboko wzruszony. Od śmierci ś. p. pani Sewerynowej Mielżyńskiej, niekosztowałem tego wielkanocnego ciasta! Jakkolwiek czuję się niedomagającym, a nawet chorym, będę jednak z tego drogiego daru korzystał. Od dwudziestu dwu lat, żadnegom święconego nie widział. Niech co chcą mówią przeciw temu zwyczajowi, ale sprawia on na mnie głębokie wrażenie, jak gdyby w niem leżała jakaś czarodziejska siła. Bardzo, bardzo jestem żonie pańskiej wdzięczny i wzajem, dla całego domu waszego, zasyłam życzenia wesołego „Allejuja".

Konkurs ogłasza c. k. Namiestnictwo na obsadzić się mające z początkiem roku szkolnego 1885/86 miejsca wszystkich kategoryj w w o j s k o w y c h z a k ł a d a c h w y c h o w a w c z y c h i naukowych, dalej w wojskowym Domu sierót i w instytutach dla córek oficerskich; nareszcie wykaz takich opróżnionych miejsc stypendyjnych, powstałych z prywatnych fundacyj dla wojskowych zakładów wychowawczych, o które ubiegać się mogą także osoby należące do wojska, jeśli dopełnią warunków specjalnych dotyczącego zapisu fundacyjnego. Prośby dotyczące mają być stylizowane do c. k. Ministerstwa wojny i wraz z załącznikami należycie ostemplowane. Celem wypełnienia dotyczących rubryk list kwalifikacyjnych, mają petenci podać w prośbie następujące daty do wiadomości c. k. komendy 11. korpusu: a) imię i nazwisko, jakoteż charakter ojca aspiranta; b) sieroty niemające ojca, mieszkanie i charakter opiekuna; c) czy ojciec służy czynnie, czy pozostaje na emeryturze; d) czy i gdzie matka żyje; e) stosunki majątkowe rodziców; f) czy jest sposobność dania aspirantowi wychowania lub nie; g) ilość i płeć rodzeństwa, ile z tychże jest zaopatrzonych a ile niezaopatrzonych, ilu pobiera stypendja wojskowe, lub czy są albo byli umieszczeni na wolnych lub wpół-wolnych erarjalnych miejscach w wychowawczych zakładach wojskowych; h) ile z nich jest lub było umieszczonych w zakładach dla córek oficerskich lub w zakładach dla córek żołnierzy niższych stopni. — Prośby mogą być wniesione do odnośnej władzy politycznej po dzień 15. maja r. b.

Portret p. Adolfa Dobrjanskawo. Komitet moskiewskiego Towarzystwa „Bukowina" wpadł na myśl, wydać portret p. hofrata Dobrjańskiego i w tym celu udał się pod protekcję redakcji *Dniewnika* warszawskiego, prosząc o zbieranie podpisów. *Dniewnik* nie wątpi o dobrym skutku „tego zamiaru, przedsięwziętego przez zacną młodzież bukowińską, albowiem któż nie zna w Rossji hofrata zacnego, tak samo jak i atca Iwana Naumowicza, tak popularnego pomiędzy nami!" Portret hofrata ma być, zdaniem *Dniewnika*, pierwszym krokiem ku zbliżeniu Bukowiny, „Rassji" węgierskiej i Galicji. „Niech stanowią jedno Galicja, Rassija węgierska i Bukowina!" — kończy *Dniewnik* z zapałem. Rozprzedaż portretów litografowanych hofrata ma posłużyć do wymalowania farbami olejnemi portretów Dobrjańskawo i Naumowicza, przeznaczonych dla lwowskiego Narodnawo Domu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymcz. nauczyciela Teofila Terlikiewicza w Kościelnikach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kościelnikach i tymcz. nauczycielkę Honoratę Radziwończyk w Grodzisku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Grodzisku.

Straszny nocleg. Przed kilku dniami przywieziono z Czerniowiec pewnego urzędnika, cierpiącego na pomięszanie zmysłów i oddano go do krajowego Zakładu dla obłąkanych, t. j. do Kulparkowa. Za nieszczęśliwym przybyły do Lwowa matka jego i córka i udały się niezwłocznie do wspomnianego zakładu, gdzie ich oczekiwała straszna wiadomość, że ojciec... w nocy umarł. Nie mając na razie innego schronienia, chciały koniecznie pozostać przy drogich im zwłokach, na co jednak regulamin szpitalny nie pozwala. Udały się tedy do miasta, wieczorem zaś powróciły i w chwili gdy zamykano bramy, weszły ukradkiem do środka, a następnie udały się niepostrzeżone do kostnicy, gdzie noc jak wiek długą przepędziły przy zwłokach ojca... Biedne!

Kradzież. Do pomieszkania p. C. mieszkającego przy ulicy Blacharskiej liczba 1, wkradł się onegdaj po południu jakiś sprytny rzezimieszek. Widocznie musiał być doskonale obznajomiony ze stosunkami lokatora, gdyż wprost udał się do biurka, a rozbiwszy je, zabrał gotówkę tamże się znajdującą w kwocie 70 złr.

Fotografję projektu na pomnik Mickiewicza, wykonanego przez p. Celińskiego a opatrzonego godłem „Odrodzenie", można oglądać na wystawie księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Pan Celiński, jak wiadomo, otrzymał na ostatnim konkursie krakowskim za ten szkic d r u g ą nagrodę.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 8. kwietnia. Skradziono pani I. G. 2 pary srebrnych lichtarzy. 2 sr. łyżki, 4 sr. łyżeczki, 2 sr. widelce, 9 sr. łyżeczek do kompotów, 4 sr. kieliszki, sr. kubki do jaj, nóż sr., łańcuszek sr., turecką chustkę i 46 zł. pieniądzmi. — Zgubiono chustkę damską wart. 25 zł. i kartkę zast. l. 65467. — Zakwestjonowano złoty sygnet z lit. S. i żelazną płytę kuchenną.

Gródek, 7. kwietnia. Staraniem tutejszego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbywają się przez czas postu każdej niedzieli po nieszporach wykłady dla ludu, do których wielce skutecznie przyczyniło się duchowieństwo tutejsze, zachęcając lud na kazaniach do licznego uczęszczania. Prezes naszego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego hr. August Dzieduszycki, c. k. starosta, jak zwykle tak i tego roku ofiarował pewną ilość książeczek, treści dla ludu przystępnej, które po wykładach zgromadzeni wylosowywali. — Z grona zaś nauczycielskiego brali udział czynny: p. Jan Górski nauczyciel szkoły lnianej miał dwa wykłady o leczeniu inwentarza, a p. Antoni Zieliński wykładał „O szkodnikach polnych i leśnych" — i „O roślinach pastewnych". — Na zakończenie wykładów opowiadano krótkie ustępy z dziejów ojczystych. Również za staraniem tutejszego Oddz. Towarzystwa pedagogicznego zostało tu zawiązane Kółko rolnicze.

Wiedeń 7. kwietnia. Wczoraj wieczorem o godzinie 9. zaalarmowaną została miejska straż pożarna, że w domu pod l. 39 *Alleegasse* na Wiedeniu wybuchł ogień pokojowy. Wkrótce potem przybył na miejsce oddział straży i zastał mieszkanie hr. Jana Krasickiego literalnie w płomieniach. Przyczyna ognia była następująca: Garderobiana hrabiego, zajęta w pokoju swoim przy stoliku igłą, skutkiem nieuwagi przewróciła była palącą się lampę naftową. Rozlany płyn zajął się natychmiast i w kilka minut płomienie ogarnęły firanki, tapety, sprzęty, słowem pokój cały. Połączonym usiłowaniom domowników udało się zlokalizować ogień przed przybyciem straży, która też wkrótce zupełnie go ugasiła.

Kilka tysięcy robotników, za poprzedniem porozumieniem się, udało się grupami na zebranie urządzone w zachodniej części miasta. Policja, spodziewając się demonstracji, wystąpiła bardzo licznie i wezwała robotników do rozejścia się. Wezwanie skutkowało, robotnicy nie sprzeciwiając się powrócili spokojnie do miasta.

Właściciel kantoru wymiany B r e i t n e r został z powodu podejrzenia o sprzeniewierzenie 80.000 zł. uwięziony.

Sprawa kapitana Potier postępuje powolnie z powodu silnej nerwowej choroby, której podsądny ulega. W listach do swej rodziny Potier zapewnia o s w e j niewinności. Rewizje nie dostarczyły dotychczas żadnego dowodu obciążającego.

Temeszwar, 7. kwietnia. W pobliżu Buzias spalił się las 400-morgowy. Usilnym staraniom całej ludności powiodło się pożar zlokalizować i ocalić tym sposobem resztę przedstawiającą ilość [illegible] morgów.

W Moskwie w dnin 3. b. m. w nocy przy ulicy Gruzińskiej spłonęła wielka drewniana oficyna, przyczem postradało życie 19 lokatorów. Spalił się dymisjonowany podporucznik Glebow z trojgiem małoletnich dzieci i siostrą, oraz właścicielka fabryki haftów Nazarowa i trzynaście jej pracownic i służących.

Rosyjskie dekoracje i odszczególnienia. *Prawitelstwiennyj wiestnik* zamieszcza następne nagrody i odznaczenia: zarządzający dobrami księstwa łowickiego margrabia Wielopolski obdarzony został oznakami orderu Aleksandra Newskiego; — starszy dyrektor Banku polskiego Rajzacher został posunięty do rangi rzeczywistego radcy stanu; — prezes Dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem baron Mengden został obdarzony oznakami orderu Orła białego; — prezes komisji emerytalnej Swieczyn św. Włodzimirza II kl.; — zarządzający komorą warszawską Milucz, inspektor dróg żelaznych w Królestwie Polskiem Rydzewski, inspektor drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej Gorbunow, zarządzający dobrami skarbowemi w gubernjach suwalskiej i łomżyńskiej Kraus i wice-gubernator piotrkowski Tchorzewski tymże samym orderem III klasy. Wicegubernatorowie lubelski i radomski posunięci zostali do rangi rzeczywistych radców stanu, jak również i zarządzający dobrami skarbowemi w gubernjach radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej Apseitow. Gubernator płocki Czerkasow obdarzony został orderem świętego Włodzimirza III klasy.

Z powodu świąt Wielkanocnych, jak donosi telegram *Dniewnika Warszawskiego*, car nadał następujące jeszcze ordery katolickim biskupom: tiraspolskiemu, św. Anny Igo stopnia, lubelskiemu, ks. Wnorowskiemu, na przedstawienie Hurki, św. Stanisława Igo stopnia.

Don Carlos, podróżujący obecnie po Indjach, ma w orszaku swoim kamerdynera Polaka, pełniącego zarazem obowiązki kasjera. Wielka prawość tego człowieka skłoniła księcia do powierzenia mu swojej szkatuły. Nazywa on się Szubicz i pochodzić ma z Rawicza, gdzie ojciec jego utrzymywał niegdyś skład sukna.

Agitacja socjalistyczna. W Kolonji był niedawno w kościele św. Pantaleona odpust. W szatrach ustawionych przed kościołem, sprzedawano między modlitwami także karteczki z tendencją socjalno-demokratyczną.

Wielbiciele Bismarka nie zapomnieli i o jego psie „Tirasie". Sprawili mu szkarpetki, kanapkę i kołdrę z haftowanemi inicjałami — oraz dwie ogromne obroże. Pewien „poeta" napisał nawet wiersz do psa kanclerskiego, zalecając mu, aby dobrze strzegł kanclerza.

Dobra księcia Bismarka mają obecnie po zakupieniu wsi Schönhausen $3^{3}/_{5}$ mil kwadratowych rozległości, z czego jest $2^{1}/_{5}$ mil kw. lasów. Posiadłości kanclerza w Pomeranji wynoszą przeszło 32.000 morg., w Szlezwiku-Holsztynie-Lauenburgu przeszło 33.000 morgów. Nowo nabyta wieś Schönhausen powiększa rozległość jego posiadłości ziemskich o 8 prct.

Trzęsienie ziemi obudziło ze snu mieszkańców Aten w nocy o godzinie 1. z dnia 22. na 23go marca b. r. Było nadzwyczaj gwałtowne i trwało dwie sekundy, idąc w kierunku z południowo-wschodu na północny Zachód. Towarzyszyły mu stłumione grzmoty podziemne, które przedtem i potem słychać było czas krótki. W kilka dni później (27go) odezwało się w Atenach znów lekkie trzęsienie o godzinie 7. m. 58 wieczór, które tym razem rozszerzyło się na cały Peloponez. W niektórych miejscowościach było jednak tak silne, że jak n. p. wieś Karna koło Megalopolis, uległa cała zniszczeniu.

Pierwszy spis ludności w Egipcie. Przed dwoma laty rozpoczęty pierwszy spis ludności w Egipcie wykazał co następuje: Ogólna liczba ludności w Egipcie wynosi 6,817,265 mieszkańców, wliczając w to 91.000 cudzoziemców, a to: 37.301 Greków, 18.665 Włochów, 15.716 Francuzów, 3022 poddanych austro-węgierskich, 6118 Anglików, 948 Niemców, 637 Belgijczyków, 589 Hiszpanów i 533 Moskalów. W Aleksandrji przebywa 48,672 cudzoziemców, zaś w Kairze 21.650. Szczepów beduińskich znajduje się w Egipcie 75, z których 21.313 rozprószonych jest między stałą ludnością, 126.000 rozdzielonych po wsiach, zaś 100.000 żyje pod namiotami.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Konrad Wallenrod." Piątek: „Makbet" (benefis p. Woleńskiego). Sobota: „Wesoła wojna."

Benefis. Przypominamy, że jutro benefis p. Woleńskiego. Wybór sztuki i sympatja, jaką się

---

go zabili, jeżeli sądzą, że prawdy nie powiedział. wtedy tłum niespokojny się poruszył, kosy błysnęły, powietrze rozdarł ryk straszliwy i sanki wraz z końmi zginęły wśród czerniawy, jak ginie ciało zwalonego jelenia, gdy na niego wskoczą ogary.

— Marsz galopem! marsz! — zakomenderował porucznik i pochyliwszy się, puścił się co koń wyskoczy.

Za nim, czwórkami, puścili się ułani. Pędzą, ziemia drzy, konie ostrogą krwawione mkną jak błyskawica, a przed nimi tłum robi się coraz większy, coraz wyraźniejszy, wśród niego zaś, jak posąg na skale, stoi Edward Dembowski, a Stanisław i Franuś, siekąc na prawo i lewo, zasłaniają go własnemi piersiami.

Porucznik wpadł pierwszy, za nim żołnierze, szable po kosach zadzwoniły i czerniawa przerażona rozsypała się, jak kula szklanna po strzale. Atak był niespodziewany i tak gwałtowny, że ani Dembowski, ani jego towarzysze nie mogli w pierwszej chwili pojąć co się stało. Dopiero, gdy Dembowski spostrzegł, że żołnierze polscy kłują, sieką i tratują chłopów polskich, zeskoczył z sanek i rzucając się między walczących, krzyknął do ułanów:

— Darujcie im! Oni nie wiedzą co czynią!

XXII.

Herr Johan Müller bardzo się postarzał. Dawniej choć był chudy, miał na sobie jeszcze trochę ciała. Teraz zostały same tylko kości skórą powleczone. Dawniej dumny z godności, którą piastował, trzymał się prosto; teraz skrzywił się we dwoje jak znak zapytania. Dawniej umiał spojrzeć śmiało, czasem nawet zuchwale, teraz oczy mu przygasły. Rzadko też kiedy do góry je podnosił. Najczęściej ma wzrok do ziemi spuszczony, jakby ludzkich spojrzeń wstydził się, lub ich unikał. Nigdy nie był wielomowny, ale teraz usta ma wciąż zamknięte, jakby całkiem nie umiał mówić. Nawet na zapytania swego starosty nie zawsze dość prędko odpowiada, za co już niejednokrotnie miał nieprzyjemności. Pod jednym tylko względem nie można mu zrobić żadnego zarzutu, mianowicie co do jego gorliwości służbowej. Jak dawniej, tak i teraz Müller pełni sumiennie swoje obowiązki.

Na prowizorycznej swojej posadzie siedział już od dawna, wyglądając lepszego jutra, ale nadzieje dotąd się nie ziściły, bo ani nie awansował, ani terna nie wygrał. Dawniej, gdy był w Krakowie, przynajmniej dzieciom więcej pieniędzy posyłał; teraz mógł się z niemi dzielić swoją pensją, i tem co za komisje zarabiał, a tego nie było wiele. To co sobie zostawił, szło po większej części na loterję. Aby więc żyć, głodził się straszliwie, i nieraz na ulicy był bliskim omdlenia. Nie cofnął się jednak z obranej drogi, bo koniecznie potrzebował zrobić terno...

O Stanisławie nie miał żadnych wiadomości, niedawno pisała mu znów Kasia, że Franuś bez opewiedzenia gdzieś ze Lwowa wyjechał, i dotąd nie wrócił, choć już trzy tygodnie minęły. Kasia myślała, że brat pojechał do ojca, ale ojciec lepiej wiedział, dokąd się jego drugi syn udał, ponieważ znał swoje dzieci, i trzeźwem okiem na to patrzył, co się w kraju działo... Gdy list córki czytał, zakręciła mu się łza w oku, westchnął i usta zaciął.

Pierwszego dnia rzezi, chłopstwo przywiozło do miasta kilkudziesięciu zabitych i rannych. Starosta wysłał go na rynek, by spisał nazwiska *der verfluchten Insurgenten!* Müller wyszedł, lecz wkrótce wrócił, blady, przerażony, oniemiały.

— *Was ist?* — zapytał starosta.

— Słabo mi się zrobiło.

Prawdę powiedział, bo w tej chwili zemdlał. Wynieśli go do przyległej kancelarji, ocucili wodą i octem, gdy zaś przytomność odzyskał, odprowadzili go do domu. Trzy dni był chory, a przez ten czas coraz liczniejsze ofiary chłopi przywozili. Gdy powstał, miasto było zaalarmowane a urzędnicy wystraszeni.

Bo oto z wszystkich stron niosły głuche wieści, że korpus powstańczy, w sile 30.000 ludzi, z odpowiednią konnicą i artylerją, poraziwszy na głowę jenerała Collina i wyrzuciwszy go z Krakowa, był w pełnym pochodzie, aby podbić całą Galicję. Starosta wysyłał sztafetę za sztafetą, jedne do Lwowa, drugie do Wiednia prosząc o posiłki i z głównodowodzącym w tych stronach, feldmarszałkiem-porucznikiem Czollichem ciągłe odbywał narady. Czollich wszystko spokojnie rozważywszy, oświadczył, że nie mając sił dostatecznych nie może ani przejść w ofensywę ani zająć obronnego stanowiska, lecz musi cofnąć się na Lwów.

— Jenerale! — zawołał starosta. — Wszak masz chłopów!

— Chłopów? A tych mi na co?

— Jeżeli zechcesz, do trzech dni możesz mieć sto tysięcy chłopów, a że każdy z nich jest rozżarty na szlachtę, więc ręczę, że będą się bili jak wojsko regularne i od jednego uderzenia złamiesz rewolucję.

Jenerał wpatrzył się w mówiącego surowo i sucho odparł:

— Ja ani szlachty nie morduję, ani dworów nie palę, więc i chłopów nie wezwę pod sztandar, którego honor cesarz mi powierzył.

Gdy ta odpowiedź rozeszła się po mieście, wywołała zapał między Polakami a najwyższe przerażenie wśród urzędników, dla których zostawała odtąd tylko ucieczka. Pierwszy starosta dał dobry przykład z siebie, ponieważ na łeb na szyję kazał pakować swoje rzeczy. Kasę rządową zamknięto w skrzynię żelazną, wojsko uprzątnęło magazyny, do wieczora miało być wszystko gotowe do pochodu. Czekano tylko na pocztę ze Lwowa i na oddział piechoty, stojący o trzy mile, który opuszczony mógłby przez powstańców łatwo być rozbity. Starosta wydał rozkaz, żeby o samej północy wszystko z miasta wyruszyło, nie chciał bowiem, by mieszkańcy patrzyli za dnia na jego ucieczkę. Wojsko miało pociągnąć za nimi dopiero nad ranem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cieszy artysta, pozwalają się spodziewać jak najliczniejszego udziału — p. Woleński zasłużył sobie swoją długoletnią i sumienną pracą, ażeby dzień jego benefisu był zarazem dniem sprawiedliwej nagrody.

(OB.) **Teatr.** (Intryga i miłość: pierwszy występ p. Stępowskiego). Odegrany wczoraj utwór Szylera jest ostatnim z cyklu utworów, w których autor z młodzieńczym zapałem walczy w obronie budzących się idei wolności. W żadnym z jego utworów polityczno-socjalna tendencja nie występuje tak jaskrawo i widocznie, jak w tym właśnie, w którym przez usta starego Müllera, Szyller staje w obronie praw człowieka. Utwór ten nie zestarzał się wcale. Ta walka, którą przedstawia, trwa i dzisiaj, wszakże i nowsze utwory tendencyjne są niczem innem, jak walką budzącego się poczucia tego co być powinno z przesądami, od których i nasze społeczeństwo podobnie jak społeczeństwo XVIII. wieku wolnem nie jest wcale.

W utworze tym każda osoba jest wcieleniem pewnej idei; najbardziej charakterystyczną, najjaskrawiej malowaną jest postać starego muzyka Millera — a charakterystyka ta sięga nietylko w treść słów, ale w słowa same. Tę to postać wybrał sobie p. Stępowski na pierwszy swój występ — i przeprowadził ją w myśl autora. Gra jego była pełną prawdy, a w ustępach dramatycznych brakło mu siły ni zapału. W scenie z prezydentem Walterem był zupełnie dobrym. O ile z tego pierwszego występu wnosić można, p. Stępowski jest dość korzystnym nabytkiem dla naszej sceny.

Lady Milfort w interpretacji pani Nowakowskiej nie pozostawiała nic do życzenia — w scenie wyznania umiejętnem cieniowaniem przeprowadziła całą skalę uczuć kobiety, która broni się przed niesłusznemi zarzutami. Druga rola kobieca, nieszczęśliwa Ludwika, dostała się w udziale p. Stachowiczównej, która z przejęciem się uwydatniła stan psychologiczny młodej dziewczyny, narażonej na ciągłą walkę między miłością ku rodzicom i miłością ku kochankowi. Do najszczęśliwszych chwil jej gry należała scena pisania listu i scena z Lady Milfort. P. Gostyńska znalazła się również w odpowiedniej swemu talentowi roli.

Na zupełną pochwałę zasługują pp. Zboiński i Woleński, przedstawiciele dwóch ścierających się ze sobą idei uciemiężenia i wolności, jak niemniej p. Walewski, który z właściwą sobie sumiennością, plastycznie przedstawił postać biernego — idjotycznego Kolba.

Nieco obszerniej pomówić należy o Wurmie; trzecia to postać w szeregu utworów Szyllera przedstawiająca uosobienie złego. Franciszek Moor, Murzyn z Fieska i Wurm to trzy pierwiastki, które w całości przedstawiają rzec można ideał złego. Wurm nie jest abstrakcyjnem złem i nienaturalną postacią jak Moor, nie jest złem jak murzyn, który na sobie nosi piętno humoru nieokiełżanej bezczelności lecz jest uosobieniem „złego" właściwego ludzkiej naturze i wynikającego z właściwych tej naturze afektów. To „złe" nie jest poetyczne ale zupełnie prozaiczne, występujące w postaci podłości spowodowanej upośledzeniem i pożądliwością. Wurm jest złym człowiekiem, tak też go pojął p. Ruszkowski i nie przesadził ani w wewnętrznej ani w zewnętrznej charakterystyce, zachował zupełną miarę. Że zrozumiał wybornie swoją rolę, dowodem tego była scena pisania listu (z Ludwiką), gdzie Wurm przybiera na siebie maskę człowieka poczciwego. Umiał także wybornie uwydatnić uczucie, jakie pociąga tego złego człowieka ku Ludwice. Jeden jedyny fałszywy ruch, jaki mu wytknąć musimy, było jego odejście po rozmowie z prezydentem (3. czy 4. odsłona), gdzie mimowoli przypominał agenta policyjnego z Nihilistów. Wytykając ten jedyny błąd, dajemy dowód, że całość była wyborną.

Pan Dębicki w roli kamerdynera, która, nawiasem mówiąc, choć mała jest arcy-dramatyczną, wywiązał się dobrze; nie powinien tylko tak gwałtownie rzucać pieniędzy, które mu daje Lady. To za gwałtowny ruch i nieusprawiedliwiony, pieniądze powinien położyć ze spokojem — ale z tym spokojem, który bardziej przeraża i bardziej upokarza, niż najgwałtowniejsze ruchy.

Jeszcze odgłosy krakowskiego konkursu. *Przegląd tygodniowy*, który w obec sprawy krakowskiego konkursu zajął stanowisko nieprzychylne dla wyroku jury, uprosił swego paryskiego korespondenta (E. P.), aby tenże udał się do prof. Guillaume'a, celem zawiązania z nim rozmowy i wybadania jego własnych przekonań o całej sprawie i o wartości nagrodzonego projektu p. Dykasa. Korespondent istotnie wywiązał się z tego zadania, miał z prof. Guillaume'm „interwiew" i zdaje z niego sprawę w ostatnim numerze wspomnianego pisma. Niestety, nadzieja zawiodła i korespondenta i *Przegląd tygodniowy*, albowiem to, co profesor Guillaume wypowiedział, nie jest wcale wodą na młyn opozycji, lecz przeciwnie popiera opinję nie-opozycji.

Oto odnośny ustęp:

„Istotnie, (słowa p. Guillaume'a) nie uważałem projektu p. Dykasa za dobry bezwzględnie. Zarzuty, które mu robiłem, utrzymuję i mam wysokie wymagania względem pomnika takiego narodowego wieszcza, jakim był Mickiewicz. Projekt jednak nagrodzony pierwszą nagrodą, wydał mi się najlepszym z przedstawionych co do strony jego technicznej i artystycznej i w tym względzie jestem jednego zdania z całem jury. Sądzę jednak, że dodatki i zmiany, jakie w nim zaproponowała komisja wybrana *ad hoc*, potrafią dodać mu to, czego mu brakuje, tj. zdjąć przedewszystkiem z pomnika charakter kosmopolityczny i nadać mu piętno narodowe, konwencjonalizm zaś zastąpić szerszym polotem",

Dalej korespondent pisze dosłownie, co następuje:

„Pan dyrektor (tj. prof. Guillaume) sądzi, że taka radykalna zmiana da się uskutecznić pomyślnie. Model p. Dykasa — powiada on — nosi na sobie niezaprzeczone ślady talentu, jest prawidłowo pomyślany, potrzeba, żeby p. Dykas tchnął tylko weń tego ducha narodowego, którego — zdaniem prof. Guillaume'a — każdy polski artysta nosi w swych piersiach. Początek — mówi — jest dobry i nie trzeba zrażać artysty, i resztę można będzie uzupełnić. Cała więc kwestja obecna w tem: jak z projektu, który ma dobre tylko początki, zrobić pomnik, odpowiadający zupełnie swemu zadaniu!"

W dalszym ciągu korespondent zapytał:

— Czy pan sądzi, że p. Dykasowi starczy dość talentu, ażeby projekt, według wskazówek komisji, przerobić z gruntu, nadać mu nietylko więcej polotu i siły, lecz i narodowe piętno, którego obecnie nie posiada?

A na to prof. Guillaume odpowiedział:

— Mam nadzieję... p. Dykas jest młody człowiek i widocznie utalentowany. Dobrze zaczął. Są różne sposoby zaczynania. Jedni pragną przedewszystkiem olśnić fantazją, polotem, a zapominają o wymaganiach technicznych, szkolnych... P. Dykas zaczął od tych ostatnich, resztę może uzupełnić..."

Muzeum ks. Czartoryskiego, zbiór nieoceniony pamiątek i dzieł sztuki, podobno przeniesiony zostanie z Krakowa gdzieindziej. Postanowienie to, powzięte przez księcia, wypływa jakoby z odmowy, udzielonej mu przez Radę miejską, która nie zgodziła się na odstąpienie księciu na własność domu, w którym obecnie mieszczą się zbiory oraz przylegających kilku sążni gruntu.

Portret p. Zimajerowej wśród grupy jej nowych kolegów z berlińskiej „Walhalli" zamieszcza ostatni numer (31) wybornej i już szeroko rozpowszechnionej ilustracji berlińskiej *Deutsche illustrirte Ztg.* Objaśnienie nazywa ją „die niedliche Polin mi dem prächtigen Spiel und der kleinen Stimme" i zachwyca się „stworzoną" przez nią Gilletą.

Wystawa. W Pradze czeskiej otwartą będzie dnia 15. b. m. wystawa obrazów i rzeźb, w której przyjęli również udział polscy artyści. Wystawa otwartą będzie przez dwa miesiące t. j. do 15. czerwca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 7. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1318 sztuk ciężkich bakonów, 1783 sztuk średnich bakonów i 1941 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 37.— do 40.— średnie 35·— do 37·—, warchlaki 33·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 9. kwietnia.

Dowiadujemy się ze źródła pewnego, że natychmiast po zamknięciu Rady państwa rozpisane będą wybory do Rady państwa z terminem jak najkrótszym, ściśle do ustawy zastosowanym, a władze polityczne czynią już teraz w całej Austrji potrzebne przygotowania. Rząd uważa bowiem za wskazane pozostawić jak najmniej czasu agitacjom centralistów, pracujących dziś jedynie na szkodę państwa. W obec blizkich wyborów odzywamy się powtórnie do naszego Komitetu centralnego o rychłe zwołanie zjazdu delegatów i burmistrzów do Lwowa celem uzupełnienia się w myśl odnośnej uchwały Koła polskiego.

W kwestji unormowania liczby świąt przedewszystkiem w zakładach naukowych a w ogólności i całą ludność obowiązywać mających, weszły w zeszłym roku do Sejmu dwie petycje, jedna oddziału Towarzystwa gospodarczego w Sanoku, druga p. Edmunda hr. Krasińskiego członka Rady powiatowej w Lesku, domagające się, ażeby liczba świąt, przepisana przez cesarzowę Marję Teresę uniwersałem z dnia 10. listopada 1773. dla całego państwa obowiązującym, była obserwowana. Petenci żalili się, iż na mocy zwyczajów większa liczba świąt święci się w kraju ze szkodą dla szkół i dla ludności wiejskiej, więc domagali się, ażeby przepisy powyższego uniwersału normujące tę sprawę a opierające się na buli papieskiej z d. 22. czerwca 1771 r., były wykonywane w całej doniosłości. Ze względu, że sprawa ta jest dość ważną i trudną do rozwiązania, uchwalił Sejm odesłać petycje do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Rządem i ordynarjatami sprawę tę zbadał i Sejmowi odnośne wnioski przedłożył. Obecnie dowiadujemy się, że konsystorz grecko-katolicki w Przemyślu zawezwany przez Wydział krajowy do objawienia swego zdania, oświadczył, iż musi odradzać zmiany kalendarza, z uwagi na religijne uczucia Rusinów i na spokój w kraju.

Wydział powiatowy rawski wezwany do oświadczenia swej opinji o wniosku posła Juliana Romańczuka w sprawie uchwalenia noweli do ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, wyraził zdanie, że w gminach o mięszanej ludności we wschodniej Galicji zaprowadzone być winne szkoły ludowe ruskie z ruskim językiem wykładowym i nauką języka polskiego jako obowiązującego przedmiotu. Odnośnie do drugiej części tego wniosku wyraża Wydział powiatowy życzenie, aby w Kołomyi, Stryju, Samborze, Brzeżanach i Przemyślu założono odrębne gimnazja ruskie.

Według obliczeń *Pokroku*, w nadchodzących nowych wyborach do Rady państwa wzrośnie prawica o 30 głosów tj. do 210, a lewica wraz z klubem Coroniniego spadnie na 143 głosów.

W ostatnich dwóch dniach odbywały się w Wiedniu konferencje austrjackich i węgierskich ministrów, między innemi także w sprawie reformy taryfy cłowej, wywołanej polityką cłową Francji i Niemiec. Różnice zapatrywań pomiędzy Rządem austrjackim a węgierskim są tego rodzaju, że nie dadzą się tak rychło usunąć, aby nowela cłowa mogła być na sesji poświątecznej Rady państwa załatwioną. Z tego to powodu Rząd austrjacki odstąpił już stanowczo od zamiaru odbycia sesji dodatkowej i zdecydował się jedynie na uroczyste zamknięcie Rady państwa mową tronową. *Pester Lloyd*, półurzędowy organ węgierski wyraża swe niezadowolenie z powodu odroczenia sprawy cłowej i przypomina sławny §. 14. konstytucji austrjackiej, uchwalony w r. 1867 i odtąd bardzo trafnie ochrzczony na „Octroyirungs-Paragraph" dając do zrozumienia, że Rząd może sprawę tę załatwić w drodze rozporządzenia, a następnie usprawiedliwić ten krok przed Radą państwa. Przeciwko takiemu traktowaniu sprawy, nasz kraj tak żywo obchodzącej, musielibyśmy bardzo energicznie zaprotestować. Jednakowoż żywimy nadzieję, że Rząd austrjacki nie tak łatwo zdecydowałby się wśród dzisiejszych stosunków w obec zbliżających się wyborów na korzystanie z wymysłu partji centralistycznej, zarówno niepopularnego, jak i sprzeciwiającego się pojęciom o wolności konstytucyjnej.

Wpomniana wyżej konferencja odbyła się w Ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem hrabiego Kalnokyego, W konferencji wzięli udział ze strony Rządu wspólnego prócz Kalnokyego ministrowie Kallay i Bylandt-Reidt; ze strony Rządu przedlitawskiego hr. Taaffe, dr. Dunajewski i baron Pino; ze strony Rządu zalitawskiego hr. Tisza, hr. Szapary, hr. Szecheny i sekretarz stanu Matlekowicz. Przedmiotem obrad była nowela cłowa. Do pozytywnego rezultatu nie doprowadzono. Dalsze narady miały się odbyć następnego dnia.

Prezydjum lewicy uchwaliło gotowy już manifest wyborczy ogłosić z dniem rozwiązania Rady państwa.

Wiener Allg. Zeitung donosi z Pragi, że Komitet wyborczy niemieckiego kasyna kandydować będzie dr. Herbsta nie w dotychczasowym jego okręgu wyborczym, ale w grupie większej posiadłości w Chebie. Dziennik ten zauważał, że jestto charakterystycznym symptomatem, że dr. Herbst widzi się spowodowanym opuścić okręg wyborczy, który reprezentował przez ćwierć wieku.

Pisaliśmy już, że Bank polski ma przestać istnieć i ma być zamieniony na „Warszawski oddział Banku państwa." Oddziały tegoż Banku powstać mają jednocześnie i w innych miastach Królestwa. Kandydatami na posadę prezesa oddziału warszawskiego są panowie Żukowskij i Pałtow. Pierwszy jest obecnie urzędnikiem Ministerstwa skarbu. Wysłano go niedawno do Berlina dla zbadania systemu organizacji tamtejszych instytucyj kredytowych a następnie przyglądał się organizacji Banku polskiego, którą uznał za nieodpowiedną do wymagań i potrzeb obecnych. Innego wszakże zdania są nawet dzienniki rosyjskie, takie jak *Gołos Moskwy* i *St. Petersburskije Wiedomosti.*

Ks. Bonawentura Gawełczyk, kapłan ze Zgromadzenia księży Paulinów, wywieziony do Kiryłowa w gubernji nowogrodzkiej, powrócił za pozwoleniem Rządu rosyjskiego w zeszłym miesiącu na Jasną Górę w Częstochowie.

Donoszą z wiarogodnych źródeł, że dnia 3. kwietnia zostały podpisane preliminarja pokojowe pomiędzy Francją i Chinami. Działania nieprzyjacielskie mają ustać z dniem 10. bm. Były prezes gabinetu Ferry otrzymał podobno odnośną depeszę, którą zakomunikował bezzwłocznie p. Grevyemu.

Korespondent paryski *Timesa* podaje drogą telegraficzną treść listu pewnego mieszkańca Gruzji, który twierdzi, że cały Kaukaz, w razie wylądowania Anglików w Gruzji, podniesie rokosz przeciw Rosji. Według tego samego źródła, pomiędzy kozakami także mają objawiać się separatystyczne tendencje.

Według *Köln. Ztg.* w dyplomatycznych kołach londyńskich zmniejszyły się widoki pokojowego załatwienia angielsko-rosyjskiego zatargu.

Pol. Corr. donosi, że Hassan Fehmi pasza pozostanie w Londynie jeszcze przez dłuższy czas. Uważają to za oznakę usunięcia nieporozumienia między Portą a gabinetem londyńskim, jakie powstało przy sposobności podpisania konwencji egipskiej.

Pogłoski o układach między Rosją a Turcją są, jak zapewnia stambulski korespondent *Pol. Corr.* pozbawione wszelkiej podstawy. Pogłoski podobne rozsiewają sfery panslawistyczne dla zagmatwania sytuacji. Większość polityków tureckich uważa samą myśl porozumienia się z Rosją za nienaturalną. natomiast uważa za potrzebne sprzymierzenie się z Anglją mimo ostatniego nieporozumienia.

W Atenach odbierają, jak donoszą do *Pol. Corr.*, ciągłe wiadomości o przygotowujących się tam ruchach powstańczych w Macedonji i tworzeniu się band guerilasowych w górach.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 9. kwietnia. Wczoraj skończyły się konferencje ministrow austrjackich i węgierskich. Postanowiono odroczyć nowelę cłową do jesieni. Posłowie przybędą do Wiednia jedynie celem wysłuchania mowy tronowej.

Izba panów zakończy swe obrady w przyszłym tygodniu, poczem nastąpi natychmiast zamknięcie kadencji parlamentarnej i rozpisane zostaną wybory do Rady państwa.

(D.) **Wiedeń** 9. kwietnia. Doniesienie, że Herbst kandydować będzie w chebskim okręgu wyborczym, pozbawionem jest wszelkiej podstawy.

(D.) **Wiedeń** 9. kwietnia. Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga, że we wtorek po świętach Wielkanocnych odbyło się tam zebranie Słowian (których? Prz. Red), na którem postanowiono przyjąć udział w rosyjskich uroczystościach z powodu tysiącletniej rocznicy śmierci św. Metodego. Słowianie mają wystąpić z odznakami narodowemi. Polityczne manifestacje będą zaniechane. Na uroczystość tę zaproszeni będą wszyscy Słowianie, z wyjątkiem Polaków austrjackich. Jubileusz obchodzony będzie w Warszawie (!), Kijowie i Petersburgu. Na opędzenie kosztów przeznaczył słowiański „błagotwaritelnyj" komitet 300.000, car 10.000, a następca tronu 5.000 rubli. Protektorem tych uroczystości jest w. książę Włodzimierz. Podczas tych uroczystości odbywać się będą koncerta. W Petersburgu dyrygować będzie Wurm, a w Warszawie Rubinstein. Uroczystości kościelne odbędą się dnia 18. kwietnia. Obecność cara z małżonką jest już zapowiedzianą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9. kwietnia. Rada miejska poleciła burmistrzowi wyrazić królowi Belgów życzenia z powodu uroczystości 50 rocznicy urodzin.

Wiedeń 9. kwietnia. Pisma tutejsze donoszą zgodnie, że oba Rządy, austrjacki i węgierski, zgodziły się na odroczenie sprawy noweli cłowej do sesji jesiennej Rady państwa.

Komisja kolejowa Izby panów przyjęła ugodę z koleją Północną według uchwały Izby posłów.

Londyn 9. kwietnia. Ministerstwo wojny otrzymało z Handub depeszę, według której miejscowość ta została wczoraj rano przez oddział angielski bez oporu zajętą.

Londyn 9. kwietnia. Telegram „Standard'u" donosi, że nad rzeką Murghab nastąpiło starcie przednich straży wojsk rosyjskich i afgańskich. Straty po obu stronach mają wynosić do 500 ludzi. Z treści telegramu nie wiadomo, kto zwyciężył, wnosząc jednak ze źródła, zkąd go wysłano, przypuszczać należy, że Rosjanie doznali porażki, (A więc wojna?! Prz. Red.)

Paryż 9 kwietnia. Izba deputowanych przedsięwzięła wybór prezydenta w miejsce Brissona, który objął prezydenturę gabinetu. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał Fallieres 163 głosów, Floquet 147, a Philippoteau 83. Wskutek tego musiał nastąpić wybór ściślejszy, przy którym Fallieres i Floquet otrzymali po 184 głosów. Dopiero przy trzeciem głosowaniu wybrano Floqueta 179 głosami prezydentem. Fallieres otrzymał przy tem głosowaniu 175 głosów. Obie Izby odroczone zostały do dnia 4. maja.

Bruksela 9. kwietnia. Austrjacka para cesarzewiczowska przybyła tutaj, przyjęta na dworcu przez parę królewską, hrabiego i hrabinę Flandrji, ciało dyplomatyczne i najwyższych dygnitarzy. Bataljon grenadjerów oddawał przy dźwiękach austrjackiego hymnu cesarskiego honory wojskowe. Tłumy ludu przywitały z entuzjazmem parę cesarzewiczowską.

Bielefeld 9. kwietnia. Stan oblężenia został zniesiony.

Paryż 9. kwietnia. Senat przyjął 211 głosami przeciw 6 kredyt 150 miljonów na wyprawę tonkińską.

Paryż 9. kwietnia. W komisji finansowej Senatu oświadczył Freycinet, że toczyły się w istocie rokowania o preliminarja pokojowe. Chcąc jednak, nim przystąpił do rokowań znać zdanie w tej mierze Rządu chińskiego, w tym celu telegrafował dziś do Pekinu. Dopiero po otrzymaniu odpowiedzi będzie mógł potwierdzić czy pokój będzie zawarty.

Dublin 9. kwietnia. Wczoraj po południu przybył tu książę Walji z małżonką. Deputacja obywateli wręczyła im adres. Licznie zgromadzone tłumy ludu przyjęły hucznemi okrzykami parę książęcą. Na drodze do zamku, gdzie ich przyjął wice-król, doznała wszędzie para królewska nadzwyczaj serdecznego przyjęcia.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 9. kwietnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 286·40, Anglo-Austr. 100·75, Akcje banku Union 77·25, Kolej Karola Ludwika 263·—, Połudn. 136·50, Renta papierowa 82·45, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·65, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·82½, Rubel papierowy 1·25—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 8 kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn. 42·50, Węg. akcje kredyt. 292·—, Akcje anglo-austr. 101·50, Akcje banku Union 78·—, Akcje Karola Ludwika 264·—, Akcje kolei północnej 246·25, Akcje kolei południowej 136·50, Akcje kolei Alföldzkiej 184·50, Akcje Staatsbahn 303·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·25, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·50, Galicyjskie oblig. indemn. 101·75, Losy regulacji Cisy 119·25, Losy Länderbanku 104·10, Węgierska renta 97·40, Akcje banku związkowego 103·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25½, Węgierskie losy 119·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione.

Wiedeń dnia 8. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·55, w srebrze 82·90, Renta w złocie 107·65, 5% austr. renta marcowa 98·45, Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 289·50, Londyn 124·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·81½, Dukat ces. men. 5·81, 100 marek niemieckich 60·70.

Berlin dnia 8. kwietnia godz. 5. min. 30. Rosyjskie banknoty 203·75, Akcje kredytowe 475·—, Lombardy 226·—, Galicyjskie 108·70, Kolei rumuńskiej 59·20, Austrjackie banknoty 164·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·40.

Telegramy zbożowe dnia 8 kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —— do —·— złr., kukurudza —— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·— do 27·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·69 do 8·70 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·87 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 168·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·— fr, olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 9. kwietnia: 13·50 do 13·75. Brema: 7·00 do —·—. Hamburg: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień-grudzień 7·50. Antwerpja: na kwiecień 17·¾. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7·¾.

Przyjechali do Lwowa dnia 9. kwietnia 1885.

HOTEL ŻORZA. M. Skibniewski, z Rosji. H. Sykora, z Białkowic. N. hr. Czosnowska, z Wołynia. A. Gheuca, z Rumunji. A. German, z Wiednia. O. Somer, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Jaworski, z Ostrowczyka W. Zieliński, z Iwanczan. Dr. M. Frachtenberg, z Kołomyi. W. Łomnicki, z Wareża. Dr. J. Seberiny, z Wiednia. J. Napadiewicz, z Biały.

HOTEL LANGA. W. Freund, z Jawornika.

HOTEL FRANCUSKI. J. Jordan, z Hunkowic J. Bogdański, z Tuchowa. Z. Kułakowski, z Szumlan wielkich. O. Schnell, z Firlejówki. K. Klaudy, z Wiednia. J. Reichert, z Pragi.

HOTEL LAZARUS. S. Ettinger, z Wiednia. S. Blumenfeid, z Radziwiłłowa. M. Korowski, z Brzeżan. M. Landau, z Brodów. C. Schiff, ze Stryja. W. Wawier, z Drohobycza. E. Kittay, z Bobjatyn.

Lwów, d. 8. kwietnia. Z Izby handlowej i przem.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	262 50	265 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	229 —	233 50
Banku Hipotecznego galic.	284 —	288 —
„ Kredytowego galic.	233 —	238 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 45	100 45
„ „ „ 4% „	91 40	92 70
„ „ „ 5% „	99 45	100 45
„ „ „ 4% „	88 40	89 40
Banku krajow. 4½% „	91 25	92 25
Banku hip. gal. 6% „	101 40	102 40
„ „ „ 5% „	96 75	97 75
wylosowalne z 10% prem.	98 75	99 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	58 —	60 —
„ „ „ „ 5%	58 —	60 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjski	101 60	102 60
Komunalne galic. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 75	104 —
„ „ 1883 4½%	90 60	91 60
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 84
„ cesarski	5 77	5 87
20-frankówka	9 78	9 88
Pół-imperjał rosyjski	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	60 40	61 30
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 7. kwietnia. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	82 50	82 65
„ srebrna	82 90	83 10
„ złota	107 40	107 80
Losy z r. 1854 4½%	128 50	129 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	138 80	139 20
„ „ 1860 4% 100 zł.	141 75	142 25
„ „ 1864	171 50	172 —
„ „ 1864 ½	171 —	171 50
„ Como-Renten	43 —	45 —

	płacą	żądają
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	101 50	102 50
Galicyjskie	101 70	102 10
Morawskie	105 75	— —
Niższe-austrjackie	104 50	106 —
Wyższo-austrjackie	104 —	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie	100 80	101 20
Węgierskie	101 75	102 25
„ z klauz. 1867	101 75	102 25
Obligi pożyczki kolei węg.	147 25	147 75
Renta węgierska złota	97 55	97 70
„ „ za kolej wsch.	107 25	107 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	101 75	102 25
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	232 —	232 75
Zakład kred. d. hand. i prz.	290 30	290 60
„ „ węgierskie	292 25	292 75
Bank depozytowy	199 —	200 —
Tow. eskomp. niż. austr.	590 —	600 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przemysłu	— —	— —
Austro-węgier. bank N.-B.	860 —	862 —
Unionbank	77 —	77 40
Verkehrsbank ogólny	145 —	145 50
Wied. Bankverein	102 25	102 75
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	184 25	184 75
Żeglugi parow. na Dunaju	487 —	489 —
Kolei Elżbiety	236 25	236 75
„ Północ. Ferdynanda	2450	2455
„ Franciszka Józefa	210 —	210 50
„ Gal. Karola Ludwika	263 25	263 75
„ Koszycko-Oderberska	150 50	151 —
„ Lwow.-Czern.-Jasska	230 25	230 75
„ Północ.-austrjacka	172 75	173 25
„ „ Lit. B.	175 75	176 25
„ Rudolfa	186 —	186 25
„ Siedmiogrodzka	184 25	184 75
„ Towarzystwa państw.	303 50	304 —
„ Połudn. (Lombardy)	136 50	137 —
„ Cisańska	250 —	250 50
„ węg. gal. Łupkowska	178 75	179 25
„ „ Północna	174 75	175 25
„ „ Zachodnia	178 25	178 75

	płacą	żądają
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 —	115 [illegible]
Premiowe wiedeńskie	124 —	124 50
Premiowe węgierskie	119 30	119 [illegible]
„ tureckie	21 25	21 [illegible]
Kredytowe	177 75	178 [illegible]
Klary	43 25	43 [illegible]
Żeglugi par. na Dunaju	114 50	115 [illegible]
Keglewicha	19 25	20 [illegible]
Krakowskie	18 20	18 [illegible]
Miasta Budy	46 75	47 [illegible]
Palffy	40 —	40 50
Rudolfa	19 —	19 [illegible]
Salma	54 —	54 [illegible]
St. Genois	48 75	49 [illegible]
Stanisławowskie	24 —	24 [illegible]
Waldsteina	29 75	30 [illegible]
Windischgrätza	37 25	37 [illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	100 10	100 [illegible]
Elżbiety	111 —	111 [illegible]
Ferdynanda Północna	106 —	106 [illegible]
Franciszka Józefa	91 60	91 [illegible]
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 40	100 [illegible]
„ „ „ II. „	100 —	100 30
Koszycko-Oderbergska	100 80	101 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	— —	— —
„ „ II. „	— —	— —
Rudolfa	118 —	119 —
Siedmiogrodzka	99 20	99 60
Kolej państwowa	193 50	194 50
„ połudn. (Lombr.)	150 30	153 80
„ Cisańska towarz.	— —	— —
Węg. galic. Łupkowska	99 50	100 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20-frankówki	9 81	9 82
Imperjały rosyjskie	10 11	10 15
Funty szterl. angielsk.	12 41	12 46
Liry tureckie złote	11 14	11 16
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	60 70	60 80
Ruble papierowe	125 25	125 75
Warszawa, 7. kwietnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	99 70
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 90
kupon	— —	127

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowyc[h]

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Str[yja]...
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed połu[dniem] do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysła[wia], Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór [do] Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyro[wa], Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Str[yja], Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu [ze] Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, C[hy]rowa.
Pociąg mieszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z [Hu]siatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Bory[sła]wia, Chyrowa, Zwardonia.

Apteka RUCKERA we Lwow[ie]
poleca
Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różny[ch] gatunkach po cenie 2 złr. do 3 złr. 50 ct. oraz mała...

NADESŁANE.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzy[mają] mają za nadesłaniem do Administracji 1 złr. w. dzieło historyczne **LITERATURA w GALICJI** prz[ez] Władysława Zawadzkiego.

Podziękowanie.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwo[wie]

Bardzo jestem wdzięczny Wmu Panu za przysłane dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, który to zbawien[ny] środek wycieńczonego mnie ciężką chorobą (dwurazo[we]) zapalenie płuc) przyniósł mi zupełną ulgę i czuję się o[b]ecnie po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym.

Zalecam każdemu choremu udać się do Wgo P[ana] i ten nieoceniony, dla zdrowia nader przyczyniający środek, od Wgo Pana sprowadzać.

Z głębokim szacunkiem

Tadeusz Dąbski,
c. k. woźny sądowy w Kopeczyńcach

Wszelkie informacje
w zakresie bankowym będące udziela chętnie jak najdokładniej ustnie lub pisemnie
AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie. 9

Z „Harmonji". Druga produkcja orkiest[ralna] „Harmonji" odbędzie się dnia 11. kwietnia w s[ali] kasyna miejskiego. Wydział, chcąc tym razem pr[o]dukcję tę uświetnić, zaprosił do współuczestnict[wa] „Lutnię", która przyrzekła swój udział. Opró[cz] orkiestrowych utworów, wykona tedy chór „Lutn[i]" cztery numera śpiewu. Programy szczegółowe r[o]zesłane będą członkom Tow. „Harmonji", a po b[i]lety wolnego wstępu należy się zgłosić członk[o]... do kancelarji „Harmonji".

Podziękowanie.

Wszystkim łaskawym znajomym i przyjaciołom naszym, którzy dnia 4. b. m. raczyli oddać ostatn[ią] posługę ś. p. ukochanemu synowi naszemu, Kazimierzowi, tudzież wszystkim tym, którzy w t[ym] ciężkim smutku starali się ukoić naszą boleść sł[o]wami pociechy, składamy niniejszem serdeczn[e] podziękowanie.

We Lwowie, dnia 8. kwietnia 1885 r.

Stanisław Olszewski.
Karolina z Gołuskich Olszewska.

Losy rządowe, prywatne i zagraniczne
kupujemy i sprzedajemy po najkorzystniejszych warunkach
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.
Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, także za zaliczką. 1058 1—0 6

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
F. KNAUER i SYN
poleca najtaniej
Koce na konie, sanie i t. p.
po złr. 1·40, 1·75, 2·25, 2·40 i wyżej.
POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE



WEYLA
fotel kąpielowy do opalania. — Cena 20 złr.
Z 5 kubłów wody ma się kąpiel ciepłoty 30°.
Wyczerpujące cenniki i wzory gratis.
L. WEYL
we Wiedniu, Wallfischgasse 8.
Fabryka wanien kąpielowych.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.
Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1499 2—0
Poleca
apteka pod „Lwem“ we Lwowie
obok Brygidek
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Trawę miodową
własnej produkcji
świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** ostatnia poczta **Łapanów** i pan **Michnik** w Bochni.
I. gatunek po cenie 4 złr. 50 cnt.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 cnt.
za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.
Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11-ty bezpłatnie. 1579 4—0

Polska Spółka Handlowa
w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kl.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w pakietach po **1 kilo**; 1 kilo, po 3, 4, 5 zł. i wyżej.
Ryżu 5 kilo po 1 zł. 70 ct. i po 2 zł.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł. od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbierca na miejscu opłaca.
Próbki wysyłamy na żądanie, za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. Adres:
Polnische Handels-Gesellschaft
von
S. Dołkowski & Co. in Hamburg.
Valentinskamp 83.

PREZERWATYWY
i pęcherze rybie
prawdziwe francuskie
tuzin po złr. 1·50, 2·50, 3, 3·50 i 4·50.
Gąbki paryskie
tuzin po złr. 2·50 i 3·50, wysyła dyskretnie
Laboratorjum chemiczne
i skład artykułów i przyborów chirurgicznych z gumy i kauczuku
JULIANA HAUSBERGA
w Tarnopolu.

Najnowszy wynalazek!
przeciw 1570 5 10
chrypce i kaszlowi
niezrównane w skuteczności:
CUKIERKI
z ekstraktu klonowego
w pakiecikach po 12 i 18 ct. a. w. są do nabycia w handlach korzennych we Lwowie u pp. St. Markiewicza, K. Ballabana, P. Górskiego, K. Klimowicza i Fr. Czarneckiego.
M. A. Trenker i Spółka
w **Deutsch Kreutz**, wynalazca i producent. Jeneralna ajencja u pana
Fl. Krause
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 17.

JAWORZE
na Szlązku austr.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY i ŻĘTYCZNY
kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d. Lekarz kierujący **Dr. Smoleński.** Zakład otwarty od 1. Maja do Października. Wiadomości udziela i prospekty rozsyła na żądanie **Inspekcja Zakładu w Jaworzu** (Ernsdorf), stacja kolei Północnej Bielsk (Bielitz). 1596 1—12

Thé Purgatif de Chambard
ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*
We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego etc.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek l. 42,
poleca 1498 8—0
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie

	a mianowicie:	½ ko. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu“ Perła chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha“, białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“, powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa“, Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa“, Wereszczenki, funt ros.	6·—

C. k. Apteka obwodowa
w Stryju 1656 1—3
poszukuje praktykanta.
Bliższa wiadomość tamże.

DRUKARNIA
do sprzedania.
Bliższych szczegółów udziela się listownie.
Adres: **26 poste restante Podgórze p. Krakowem.** 1657 1—2

Ogród w Stryju
ulica Bolechowska
ma do sprzedania
100 odmian najnowszych róż od 1—2 metrów wysokości, 12 sztuk 5 złr., 100 sztuk 45 złr., 1 sztuka 50 cnt.
Róże do smarzenia sztuka 15 cnt., Bez do kląbów sztuka 10 cnt.
Kasztany 2—2½ metra wysokie 100 sztuk 30 złr. 1660 1—2
Dziczki jabłek i gruszek 5 letnie sztuka 15 cnt., 100 sztuk 15 złr.
W swoim czasie rozsadki kwiatów i jarzyn w rozmaitych gatunkach.

Do wydzierżawienia
pod korzystnemi warunkami
dwa folwarki
położone przy drodze krajowej między stacjami Halicz - Bursztyn, obejmujące 1121 morgów, z tych 643 morgów gleby pszennej, 478 morgów łąk, częścią jako pastwiska używane.
Dwór murowany piątrowy, inne budynki mieszkalne i gospodarskie w zupełnie dobrym stanie,
Pszenicy ozimej posiano przeszło 130 morgów, żyta 80 morgów, zasiewy wiosenne rozpoczęte. 1633 3—3
Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr w Bołszowcach poczta w miejscu.

Przy ulicy Kopernika w realności dawniej **„Ogród Prochaski“**, tudzież przy ulicy Cmentarnej pod l. k. 53¾, są 1586 10—0
grunta pod budowę
parcelami do sprzedania.
Pertraktacje sprzedaży przeprowadzi pełnomocny p. **Henryk Rosenbusch** ulica Kopernika l. 19.

Ustawy szkolne — Ustawy szkolne
Ustawy szkolne z dnia 2. lutego 1885!
ZBIÓR USTAW
i najważniejszych rozporządzeń
w sprawie szkolnictwa ludowego
obejmujący ustawy szkolne z d. 2. lutego 1885.
Zestawił i wydał
Dr. PAWEŁ SKWARCZYŃSKI
w 16-ce str. 294.
Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt.
Do nabycia 1661 1—3
w księgarni SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie.

Na najwyższy rozkaz jego c. k. Apostolskiej Mości.
Bogato wyposażona przez c. k. Dyrekcję dochodów loteryjnych gwarantowana
XXII. LOTERJA PAŃSTWOWA
na cele dobroczynne cislitawskiej połowy monarchji.
12.203 wygranych w ogólnej kwocie 204.200 złr.,
a mianowicie:
1 główna wygrana 60.000 złr., 1 główna wygrana 15.000 złr., 1 główna wygrana 10.000 złr., 1 główna wygrana 5.000 złr., 5% wolna od podatków renta papierowa.
z 14 wygrywającemi przed i po głównej wygranej, dalej 5 trafnych po 1000 złr. a 15 trafnych po 200 złr. 5% wolnej od podatku renty papierowej, wreszcie wygrane w gotówce po 100, 80, 60, 40, 20, 10, 8 i 6 złr., w ogólnej kwocie 104.800 złr.
Ciągnienie nieodwołalnie dnia 9. czerwca 1885 r.
Los kosztuje 2 złr.
Bliższe określenia zawiera plan gry, który otrzymać można bezpłatnie wraz z losami w oddziale dla loteryj państwowych, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhofe, jak również w licznych filjach.
Za przysłanie losów porta się nie opłaca.
Wiedeń. 15. marca 1885 r. 1607 1—6
Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych,
Oddział dla loterji państwowej.

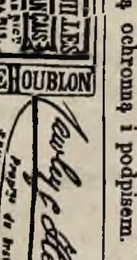
Wielka wystawa roślin ogrodowych
JOUFFREY & COMP. ogrodnik z Angers.
(Meine & Loire) Francja. 1623 7—0
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, G. B. K.
Rośliny ozdobne dla oranżeryj, wazoników i ogrodów, najnowsze i najrzadsze gatunki roślin. Przepyszny wybór drzew szyszkowych (drzew żywicowych). **Zagraniczne cebulki i bulwy kwiatowe** 2—4 miesięcy kwitnące, z których 4 gatunki **Gentiana, Gigantea, Odorata** 300 gatunków kilka razy kwitnących **róż,** z których 25 gatunków **róż mchowych.** Najnowsze gatunki **drzew owocowych,** dające najlepsze i największe znane owoce, których **gruszki i jabłka,** do 2 kilogramów ważące, są wystawione. Tamże znajdują się dalej i karłowate grusze i **brzoskwiniowe drzewa:** wiśnia podobna do wingrona, drzewo świętojańskie podobne do winogrona, pączek do 200 gramów ważący; śliwka jerozolimska z małemi pestkami: **jagody i maliny,** zawsze wielkie owoce noszące, przednie **orzechowe i leszczynowe drzewa. — Wszystkie gatunki nasion kwiatowych. — Bardzo mierne ceny. — Rośliny pokojowe kwalifikujące się na podarunki.— Szparagi** cudowne (merveilleuse) dojrzałe zawsze kwitnące.

Dobrą i pewną lokacją kapitałów są
4% i 5% Listy zastawne gal. Towarz. kredyt. ziemsk.
jakoteż 1557 2—0
Listy zastawne gal. Banku Hipotecznego
losujące po 110 złr.
kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami
SOKAL i LILIEN
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

TRUSKAWIEC
w pobliżu stacyj kolejowych „Drohobycz“ i „Drohobycz - Truskawiec“,
poczta i telegraf w miejscu.
Sławne od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej.
Zdroje solno-siarczane, sól glauberską zawierające i zdrój moczopędny **„naftowym“** zwany, jakoteż kąpiele z wody siarczanej i solanki i z mułów mineralnych, a mianowicie z borowiny żelazistej i z mułów siarczanego i solnego.
Otwarcie pory kąpielowej dnia 26. maja.
Lekarze zdrojowi: **dr. Adolf Dietzius** z Jarosławia i **dr. Jan Rosner** z Krakowa. Apteka w miejscu. Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo uwzględniać się będzie tylko w pierwszym i ostatnim sezonie. 1659 1—10
Zarząd zdrojowy truskawiecki.

Jedyny Medal przyznany tej industryi na wystawie powsz. w Paryżu 1878 r. otrzymanym został przez p. DAUBIN.
PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do **Trucia Much, Owadów.**
Dla przekonania się o tém, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani. Bez trucizny: a zatém mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. — Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedaży po 5 centów za arkusz).
W Warszawie: w Aptece p. T. HEINRICHA; w Kaliszu: w Aptece p. BRYNDZY; w Lublinie: w Aptece p. ...; w Wilnie: w Aptece p. MIKOŁASCHA;
W Krakowie: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i ŚREDYKA.
I we wszystkich Składach Materyałów aptecznych.

W Buczaczu
do sprzedania lub wynajęcia za bardzo niską cenę i pod najprzystępniejszemi warunkami:
1. **Realność** składająca się z domu jednopiętrowego, oficyn, budynku gospodarczego i ogrodu. Dom zawiera 8 pokoi, salę i 2 kuchnie, a oficyny 3 pokoje, kuchnię i 2 magazyny.
2. **Realność** składająca się z dwóch domów, budynku gospodarczego, magazynu i ogrodu. Jeden dom zawiera 5 pokoi i kuchnię, drugi 4 pokoje i kuchnię.
W obu realnościach są domy, magazyny i piwnice murowane, powały na strychach wyłożone cegłą, budynki gospodarcze z drzewa, wszystko kryte gontem i okolone sztachetami. Obie realności zaledwie kilkaset kroków oddalone od dworca kolejowego. Woda źródlana o kilka kroków. Ogólny stan realności zupełnie dobry. Pierwsza nadaje się także na hotel, druga przydatna szczególnie na założenie fabryki, przedsiębiorstwa, n. p. garbarni.
Oprócz tego 3. **Powóz półkryty** o 4 siedzeniach (poczwórny) z tak zwanym Vorderdachem, w dobrym stanie. 1658 1—3
Bliższą wiadomość udzieli p. **Kuryłowicz** w Starem mieście.



NAJLEPSZA
Bibułka do Papierosów
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.
Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwa, gdy każda jej książeczka nosi stempel państwa francuskiego i napis LE HOUBLON w prostokącie, jako też znak ochronny i podpis.
Fac-simile de l'Etiquette — 17 Rue Bérangér à PARIS

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1569 2—26
We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY
MATICO
GRIMAULT I K°, APTEKARZE
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
SKŁAD W PARYŻU, 8 UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beizera i Nahlika.

Bez konkurencji.
Koszule męskie z dobrego trwałego chiffonu z najcieńszym przodem, dobrze i starannie szyte, najnowszego kroju. *Sztuka złr. 1.*
Kalesony męskie z bardzo mocnego białego czysto lnianego płótna starannie szyte najlepszego kroju. *Sztuka złr. 1.*
6 modnych krawatek męskich na piersi z ozdobną szpilką *razem 60 ct.*
Kolorowe damskie spodnice lustrynowe, kretonowe, satyn. *Sztuka złr. 1.*
1600 7—0
M. Beyer i Spółka
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1.

MAGAZYN MARKIEWICZA
przy placu Marjackim l. 10
wysprzedaje zupełnie 1562 3—0
wszystkie wyroby Galicyjskie
niżej cen zakupna
a mianowicie: **Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa z Korczyny i Dembowca. Tkaniny wełniane z Kosowa i Koronki niciane z Bobowej i Kańczugi.**

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie
KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
P. TROUETTE-PERRET
Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie **słabości organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem **wystarczają do pokonania chorób** piersiowych w najsilniejszych objawach.
Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stęmpel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1641 1—0



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów
SCHUSTALA i Spółki
w Nesselsdorf,
zaopatrzyła swój skład ***we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,*** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **niskich cenach.**
Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1510 3—0

Specjalna fabryka maszyn parowych
poziome i prostopadłe o sile od 1 do 20 koni.
Medal złoty na Wyst Powszech. 1878. klasa 52. — 4 dyplomy honor. 1869—187[illegible]

Maszyny poziome	Maszyny prostop.	Maszyny poziome
kocioł o prostym płomieniu o sile 3 do 50 koni.	o sile od 1—20 koni.	kocioł o płomieniu obrotowym o sile 6 do 50 koni.



Wszystkie te maszyny są gotowe do wysyłki na żądanie — Bezpłatna posyłka opisów szczegółowych 1568 2-[illegible]
Dom J. Hermann Lachapelle, J. Boulet & Comp., Następcy
Inżynierowie, Mechanicy. Paryż ul. BOINOD Nra 31 i 33 (Boulevard Ornano Nr. 4 i ...) Paryż; dawniej ulica Faubourg Poissonnière.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane
wyroby kosmetyczne i toaletowe!

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** — Pudełko 40 cnt

VIOLIN środek przeciw poceniu się rąk i pach.— Flakon 50 cnt.

PUDR SALICYLOWY przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. Pudełko 60 cnt.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 40 cnt.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze - Pudełko 10 cnt.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!
otrzymuje się przez rozpylanie.

Kadzidła sosnowego! Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 cnt., rozpylacze od 24 cnt. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 cnt. 1497 2—0

J. IHNATOWICZ
Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, **ulica Halicka l. 25 róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki, Filia w Krakowie, sukiennice l. 20.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.